UNE ✦ SACRA

Judaizm

1 Samuela

(Szmuel I)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Prorok Samuel, ustanowienie monarchii pod rządami Saula i dojście do głosu młodego Dawida, który pokonał Goliata. Po hebrajsku: שְׁמוּאֵל א׳

W Biblii hebrajskiej Samuel stanowi jedną księgę, podzieloną na dwie części w wydaniach drukowanych; według Talmudu została napisana przez Samuela i dokończona przez proroków Natana i Gada. Modlitwa Anny (rozdz.

2), matki Samuela, jest czytana w pierwszym dniu Rosz ha-Szana, a rabini uczynili jej cichą modlitwę, w której poruszały się tylko wargi, wzorem żydowskiej modlitwy (Amidy).

Źródło: https://www.sefaria.org/I_Samuel.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

Rozdział 22

Rozdział 23

Rozdział 24

Rozdział 25

Rozdział 26

Rozdział 27

Rozdział 28

Rozdział 29

Rozdział 30

Rozdział 31

ROZDZIAŁ 1

✦

1 Był niejaki mąż z Ramathaim Cofim, z gór efraimskich, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Cufa, Efratyda.

2 A miał on dwie żony: imię jednej Hanna, a imię drugiej Peninna: Peninna miała dzieci, Hanna zaś była bezdzietna.

3 Otóż mąż ten wstępował co rok z miasta swojego, aby się ukorzyć i ofiarować Wiekuistemu zastępów w Szylo, gdzie dwaj synowie Elego, Hofni i Pinhas, kapłanami byli Wiekuistego.

4 Ile razy tedy nastał dzień, w którym Elkana ofiarowywał, wydzielał Peninnie, żonie swojej, i wszystkim synom i córkom jej ich cząstki.

5 Hannie zaś wydzielał cząstkę jedną podwójną: Hannę bowiem miłował, jakkolwiek był Wiekuisty zawarł łono jej.

6 Draźniła ją jednak współzawodniczka jej, jątrząc bezustannie, aby ją do wzburzenia pobudzić, ponieważ zawarł Wiekuisty łono jej.

7 I tak czynił Elkana rok rocznie; ale ile razy wstępowała do domu Wiekuistego, draźniła ją w ten sam sposób, że płakała a nie jadała.

8 Pytał się tedy jej Elkana, mąż jej: Hanno, czemu płaczesz i czemu nie jesz, a czemu tak smutne serce twoje? Albożem nie milszy tobie niżeli dziesięciu synów?

9 Gdy tedy pewnego razu jedli i pili w Szylo, wstała Hanna - Eli zaś, kapłan, siedział wówczas na krześle u podwoju przybytku Wiekuistego.

10 Mając tak duszę przepełnioną goryczą, modliła się Wiekuistemu i płakała rzewnie.

11 I uczyniła ślub i rzekła: Wiekuisty zastępów, jeżeli raczysz wejrzeć na niedolę służebnicy Twojej, i wspomnisz o mnie, a nie zapomnisz służebnicy Twojej, a obdarzysz służebnicę Twą dziecięciem męzkiem, tedy oddam je Wiekuistemu na wszystkie dni żywota jego, a żadna brzytwa nie tknie się głowy jego.

12 A gdy tak przedłużała modlitwę swoją przed obliczem Wiekuistego, przypatrywał się Eli ustom jej.

13 Ale ponieważ mówiła Hanna w sercu swojem, a poruszały się jedynie jej usta, gdy jej głosu słychać nie było, poczytywał ją Eli za pijaną.

14 I rzekł do niej Eli: Dopókiż udawać będziesz pijaną? Wytrzeźwij się z wina twojego!

15 Hanna wszakże odpowiedziała i rzekła: Nie, panie mój! Kobietą zgnębionego ducha jestem, anim wina, ani upajającego napoju nie piła, lecz wylewałam duszę moją przed obliczem Wiekuistego.

16 Nie miej służebnicy twojej za kobietę nikczemną, bo tylko z nadmiaru frasunku i smutku mojego mówiłam dotąd!

17 Odpowiedział tedy Eli i rzekł: Idźże w pokoju, a Bóg Izraela niechaj spełni prośbę twoją, którejś żądała od Niego!

18 I rzekła: Oby znalazła służebnica twoja łaskę przed oczyma twojemi! Poczem odeszła ta kobieta w drogę swoją i jadła, a oblicze jej nie było już takie jak zwykle.

19 I wstali wczesnym rankiem, a pokłoniwszy się przed obliczem Wiekuistego, wrócili i przybyli do domu swojego, do Ramah. Tedy poznał Elkana Hannę, żonę swoją, i wspomniał o niej Wiekuisty.

20 I stało się po upływie pewnego czasu, że poczęła Hanna i urodziła syna. I nazwała imię jego Samuel; albowiem od Wiekuistego uprosiłam go.

21 I wstąpił ów mąż Elkana wraz z całym domem swoim, aby ofiarować Wiekuistemu ofiarę doroczną i by spełnić ślub swój.

22 Hanna jednak nie wstąpiła; mówiła bowiem do męża swojego: Gdy odstawione będzie chłopię, zaprowadzę je, aby ukazało się przed obliczem Wiekuistego i aby pozostało tam na zawsze.

23 I odpowiedział jej Elkana, mąż jej: Uczyń co dobrem w oczach twoich; pozostań póki go nie odstawisz. Oby tylko Wiekuisty słowo swe stwierdził! I tak pozostała ta kobieta i karmiła syna swego, póki go nie odstawiła.

24 Gdy go tedy odstawiła, przywiodła go ze sobą, zabrawszy trzy cielce i jedną efę mąki i łagiew wina, i przyprowadziła go do domu Wiekuistego do Szylo: było to zaś chłopię roztropne.

25 Poczem zarznęli cielca, i przywiedli chłopca do Elego.

26 I rzekła: Pozwól panie, jakoś żyw, panie mój! Jam oną kobietą, która tu stała przy tobie, modląc się do Wiekuistego.

27 O tego chłopca się modliłam, a spełnił Wiekuisty prośbę moją, którejm żądała od Niego.

28 Oto dla tego powierzam go Wiekuistemu; póki przy życiu zostanie, oddany będzie Wiekuistemu. I ukorzyli się tam przed Wiekuistym.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 Poczem modliła się Hanna i rzekła: Raduje się serce moje w Wiekuistym, wywyższył się róg mój przez Wiekuistego; rozwarły się usta moje przeciw wrogom moim, bo się cieszę pomocą Twoją!

2 Nikt tak święty jak Wiekuisty, bo niemasz innego prócz Ciebie, niema opoki jak Bóg nasz!

3 Nie mnóżcie słów wyniosłych, tak bardzo wyniosłych! Niechaj mowy harde nie wychodzą z ust waszych! Wszechwiedzący bowiem jest Wiekuisty, a ważone są przez Niego przedsięwzięcia!

4 Łuk dzielnych się kruszy, a słabi przepasują się mocą.

5 Syci wynajmują się za chleb, a łaknący odpoczywają; gdy niepłodna rodzi siedmioro, więdnie w dziatwę bogata.

6 Wiekuisty uśmierca i ożywia, strąca do grobu i wyprowadza.

7 Wiekuisty czyni biednym i bogatym, poniża i wywyższa.

8 Podnosi z prochu biednego, ze śmiecia dźwiga ubogiego, by go posadzić obok możnych, a stolicę chwały im udziela. Albowiem Wiekuistego są posady ziemi, na których świat założył.

9 Stóp pobożnych swoich strzeże, ale niegodziwi giną w ciemności, bo nie siłą zwycięża człowiek.

10 Wiekuisty, skruszeni będą przeciwnicy Jego, nad każdym z nich zagrzmi z niebios. Wiekuisty sądzić będzie krańce ziemi, użyczy mocy królowi Swemu, wywyższy róg pomazańca Swego!

11 I tak wrócił Elkana do Ramy, do domu swego. Chłopiec zaś sprawował służbę Wiekuistego w obliczu Elego, kapłana.

12 A synowie Elego byli to ludzie niecni, nie dbający o Wiekuistego.

13 Takiem zaś było zachowanie tych kapłanów wobec ludu: Ile razy kto rzeźną ofiarę składał, zjawiał się pachołek kapłański, gdy jeszcze warzyło się mięso, z trójzębnym widelcem w ręku.

14 I wrażał go w kocioł albo w garnek, albo w rądel, albo w miskę; cokolwiek tedy wydobył widelec, zabierał sobie kapłan. Tak postępowali z wszystkimi Izraelitami, którzy przybywali tam do Szylo.

15 Zanim nawet puszczano z dymem łój, zjawiał się pachołek kapłański i rzekł do tego, który ofiarę składał: Daj mięso na pieczeń dla kapłana! Nie przyjmie on od ciebie mięsa gotowanego, lecz jedynie surowe!

16 Gdy tedy rzekł doń ów człowiek: Puszczę zaraz z dymem łój, a wtedy weźmiesz sobie czego zażądasz! odpowiadał mu: Nie, lecz zaraz daj, a jeśli nie, zabiorę przemocą!

17 I tak była wina tych młodzieńców bardzo wielką przed obliczem Wiekuistego, poniewierali bowiem ci ludzie ofiarą Wiekuistego.

18 Otóż Samuel sprawował służbę przed obliczem Wiekuistego - chłopiątko to było przybrane w naramiennik lniany.

19 Przytem sprawiała mu matka jego płaszczyk mały, który przynosiła mu co rok, gdy wstępowała wraz z mężem swoim, by składać rzeźną ofiarę doroczną.

20 Pobłogosławił tedy Eli za każdym razem Elkanę i żonę jego, i rzekł: Oby dał ci Wiekuisty potomstwo z tej kobiety za wierzytelność, która powierzona została Wiekuistemu! Poczem, wracali do miejsca swojego.

21 A gdy wspomniał Wiekuisty na Hannę, poczęła i urodziła trzech synów i dwie córki. Młody zaś Samuel rósł przed Wiekuistym.

22 Ale Eli zestarzał się był bardzo i słyszał o wszystkiem, co czynili synowie jego całemu Izraelowi, i że obcowali z kobietami, które się schadzały przy wejściu do przybytku zboru.

23 I rzekł do nich: Czemu dopuszczacie się rzeczy podobnych, jak to o niecnych postępkach waszych słyszę od całego tego ludu?

24 Nie, synowie moi! Nie dobra ta wieść, która, jak słyszę, rozsiewana jest przez lud Wiekuistego!

25 Gdy człowiek przeciw człowiekowi grzeszy, osądza to sędzia, ale jeżeli grzeszy kto przeciw Wiekuistemu - któżby się za nim wstawić miał? Ale nie usłuchali głosu ojca swego, albowiem chciał ich Wiekuisty uśmiercić.

26 Młody zaś Samuel rósł coraz więcej, znajdując upodobanie zarówno u Wiekuistego jak u ludzi.

27 I przybył mąż Boży do Elego, i rzekł doń: Tak rzecze Wiekuisty: Alboż na to objawiłem się domowi ojca twojego, gdy przebywali w Egipcie w domu Faraona?

28 A wybrałem go sobie ze wszystkich pokoleń Izraela na kapłanów, aby wstępowali na ofiarnicę Moją, aby puszczali z dymem kadzidło, a nosili naramiennik przed obliczem Mojem, a oddałem wtedy domowi ojca twojego wszystkie ofiary ogniowe synów Izraela?

29 Czemu depczecie rzeźne ofiary i daniny Moje, którem zarządził dla przybytku Mojego? boś uczcił synów swoich więcej niż Mnie, abyście się tuczyli najprzedniejszym z wszystkich danin Izraela ludu Mojego.

30 Przeto rzecze tak Wiekuisty, Bóg Izraela: Powiedziałem wprawdzie - dom twój i ojca twojego mają postępować przedemną na wieki - teraz wszakże, rzecze Wiekuisty: Dalekiem to odemnie! Albowiem czcicieli Moich czczę, ale ci, którzy Mną poniewierają, będą sami sponiewierani!

31 Oto dni nadejdą, a skruszę ramię twoje i ramię domu ojca twego, tak że nie będzie więcej starca w domu twoim.

32 I spoglądać ci zazdrośnie na współzawodnika w przybytku, na wszystko, co dobrego uczyni dla Izraela; ale nie będzie więcej starca w domu twoim po wszystkie czasy.

33 Żadnego tylko z twoich nie zgładzę od ofiarnicy Mojej, aby zanikły oczy twoje, a trapiła się dusza twoja - wszystkie jednak odrośle domu twego wyginą przez ludzi.

34 A jako znak, że spełni się nad dwoma synami twymi Hofnim i Pinhasem, posłuży ci to: jednego dnia pomrą obaj!

35 I ustanowię sobie kapłana wiernego, który wedle tego, co w sercu i co w duszy Mojej, postępować będzie, temu zbuduję dom trwały, aby postępował przed obliczem pomazańca Mojego po wszystkie czasy.

36 I będzie, że ktoby pozostał z domu twojego, przyjdzie, aby ukorzyć się przed nim dla monety srebrnej albo kołacza chleba, mówiąc: zalicz że mnie do jednego z urzędów kapłańskich, abym miał kawałek chleba spożyć.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 Młody Samuel zaś sprawował służbę przed Wiekuistym w obliczu Elego. Słowo Wiekuistego było za owych czasów zjawiskiem rzadkiem, widzenia też nie bywały częste.

2 Za onego czasu tedy, gdy Eli na zwykłem miejscu swojem spał, oczy jego zaczynały się przytępiać, tak że już widzieć nie mógł;

3 Światło jednak Boże nie było jeszcze zgasło; a Samuel spał w przybytku Wiekuistego, tam gdzie arka Boża stała -

4 Tedy zawołał raz Wiekuisty Samuela. I odpowiedział: Oto jestem!

5 Poczem pobiegł do Elego, i rzekł: Oto jestem, wszak wołałeś mnie? Ten jednak odpowiedział: nie wołałem, wróć a połóż się. Wrócił tedy i położył się.

6 Wiekuisty zaś powtórzył i zawołał znowu: Samuelu! I wstał Samuel i podszedł do Elego, i rzekł: Oto jestem, wszak wołałeś mnie? Ten jednak odpowiedział: Nie wołałem cię, synu mój, wróć a połóż się.

7 Samuel mianowicie nie był poznał jeszcze Wiekuistego, a nie objawiło mu się jeszcze słowo Wiekuistego.

8 I zawołał Wiekuisty znowu: Samuelu! po raz trzeci. Powstał tedy i podszedł do Elego, i rzekł: Oto jestem, wszak wołałeś mnie? I zmiarkował Eli, że Wiekuisty woła chłopca.

9 Rzekł przeto Eli do Samuela: Wróć a połóż się, ale gdyby cię kto zawołał, powiedz: Mów, o Wiekuisty! albowiem słucha sługa Twój. I wrócił Samuel i położył się na miejscu swojem.

10 I zjawił się Wiekuisty, i stanął, i zawołał jak w poprzednich razach: Samuelu! Samuelu! I rzekł Samuel: Mów, albowiem słucha sługa Twój!

11 Rzekł tedy Wiekuisty do Samuela: Oto spełnię rzecz taką w Izraelu, że każdemu co ją usłyszy zaszumi w obu uszach.

12 Onegoż dnia spełnię nad Elim wszystko, com wyrzekł o domu jego - od początku do końca.

13 Albowiem oświadczyłem mu, że roztrzygnąłem o domu jego na zawsze, z powodu winy, którą znał, że synowie jego ściągają na siebie przekleństwo, a nie poskromił ich.

14 A przeto przysiągłem domowi Elego: Zaprawdę, nie będzie odpuszczona wina domu Elego ani ofiarą rzeźną ani śniedną na wieki.

15 I leżał Samuel do rana, poczem otworzył podwoje domu Wiekuistego. Obawiał się jednak Samuel zawiadomić Elego o widzeniu.

16 Eli wszakże zawołał Samuela, i rzekł: Samuelu, synu mój! I odpowiedział: Oto jestem!

17 I zapytał się: Co to było, o czem mówił do ciebie? Nie ukrywaj, proszę cię, przedemną! Niechajby ci Bóg wciąż źle świadczył, jeżeli byś ukrył przedemną cokolwiek z tego wszystkiego, co mówił do ciebie.

18 Opowiedział mu tedy Samuel wszystkie one słowa, a nie ukrył nic przed nim. Tedy rzekł: Jest On Wiekuisty; co się dobrem okazuje w oczach Jego, niechaj uczyni!

19 Samuel zaś rósł, a był Wiekuisty z nim, a nie pozwolił żadnemu ze wszystkich słów swoich upaść na ziemie.

20 I poznał wszystek Izrael od Dan do Beerszeby, że okazał się Samuel wiernym prorokiem Wiekuistego.

21 Albowiem objawiał się Wiekuisty Samuelowi i nadal w Szylo, tak jako ukazywał mu się dotąd Wiekuisty w Szylo przez słowo Wiekuistego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 I tak spełniła się zapowiedź Samuela nad całym Izraelem. Wyruszyli bowiem Izraelici przeciw Filistynom do walki i rozłożyli się obozem pod Eben-Haezer; Filistyni zaś rozłożyli się pod Afek.

2 I uszykowali się Filistyni przeciw Izraelitom, a gdy stoczyła się bitwa, porażony został Izrael przez Filistynów, którzy ubili z nich na pobojowisku, na polu, około czterech tysięcy ludzi.

3 A gdy wrócił lud do obozu, rzekli starsi Izraela: Czemu pozwolił nas Wiekuisty pobić dzisiaj przez Filistynów? Sprowadźmy sobie z Szylo arkę przymierza Wiekuistego, aby przybyła pośród nas, a wybawiła nas z rąk wrogów naszych.

4 Wysłał tedy lud do Szylo i przywiedli ztamtąd arkę przymierza Wiekuistego zastępów, zasiadającego nad Cherubami. Byli zaś tam dwaj synowie Elego, Hofni i Pinhas.

5 A gdy przybyła arka przymierza Wiekuistego do obozu, zagrzmiał wszystek Izrael okrzykiem, radosnym, tak wielkim, że zadrżała ziemia.

6 Filistyni zaś, usłyszawszy odgłos okrzyków radosnych, rzekli: Co znaczy ten odgłos okrzyków wielkich w obozie Hebrajczyków? I zmiarkowali, że arka Wiekuistego przybyła do obozu.

7 I obawiali się Filistyni, mówiono bowiem: Przybył: Bóg do obozu; zawołali tedy: Biada nam! bo nie było tak wczoraj i onegdaj.

8 Biada nam! Któż nas wybawi z mocy tych bogów potężnych? Są to wszak te same bogi, które poraziły Egipcjan wszelakiemi klęskami w pustyni.

9 Trzymajcie się dzielnie, a okażcie się mężami, Filistyni! abyście nie służyli Hebrajczykom, jako służyli wam; okażcie się zatem mężami, a walczcie!

10 I walczyli Filistyni, i pobity został Izrael, i rozpierzchli się każdy do namiotu swego; a była to klęska wielka bardzo, padło bowiem z Izraela trzydzieści tysięcy pieszych.

11 Arka też Boża zabrana została, a dwaj synowie Elego, Hofni i Pinhas, polegli.

12 I pobiegł niejaki Binjaminita z pobojowiska i przybył do Szylo tegoż samego dnia, mając szaty podarte i proch na głowie swojej.

13 A gdy przybył, a oto siedział Eli na krześle podle drogi, wyczekując; niepokoiło się bowiem serce jego z powodu arki Bożej. Gdy zatem przybył ów człowiek, aby przynieść wieść do miasta, uderzyło całe miasto w krzyk.

14 A usłyszawszy Eli odgłos tego krzyku, rzekł: Cóż znaczy odgłos tego tumultu? Ów człowiek zaś pośpieszywszy się przybył i opowiedział Elemu.

15 Eli zaś miał dziewięćdziesiąt i ośm lat, a oczy jego stężały, tak że nie mógł już widzieć.

16 I rzekł ów człowiek do Elego: Ja to jestem, który przybywam z pobojowiska, a zbiegłem z pobojowiska dzisiaj. Tedy zapytał się: Co się stało, synu mój?

17 I odpowiedział zwiastun, i rzekł: Pierzchnął Izrael przed Filistynami, a nawet poniósł lud klęskę wielką, zginęli też dwaj synowie twoi, Hofni i Pinhas, a arka Boża zabrana.

18 I stało się, gdy wspomniał o arce Bożej, że spadł z krzesła wznak podle bramy, i złamał się kark jego, tak że umarł; bo stary był ów mąż i ociężały. A sądził on Izraelitów przez lat czterdzieści.

19 Synowa też jego, żona Pinhasa, która brzemienną była i bliską porodu, usłyszawszy wieść, że arka Boża zabrana, a umarł jej teść i jej mąż, upadła i urodziła, bo zmogły ją bóle jej.

20 A gdy w chwili jej śmierci powiedziały jej te, które ją otaczały: Nie bój się, boś urodziła syna, nie odpowiedziała i nie zwróciła uwagi.

21 Ale nazwała chłopca: Ichabod, to jest: ustąpiła sława od Izraela, z powodu zabrania arki Bożej i z powodu teścia i męża jej.

22 Rzekła zatem: Ustąpiła sława od Izraela, albowiem zabrana arka Boża.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Filistyni zaś, zabrawszy arkę Bożą, sprowadzili ją z Aszdodu do Eben Haezer.

2 Poczem wzięli Filistyni arkę Bożą i sprowadzili ją do przybytku Dagona, i ustawili ją przy Dagonie.

3 Gdy jednak Aszdodejczycy nazajutrz wstali okazało się, że leżał Dagon przed nią, przed arką Wiekuistego, na ziemi. Wzięli tedy Dagona i ustawili go znowu na miejscu swojem.

4 Ale gdy i następnego dnia wczesnym rankiem wstali, okazało się znowu, że leżał Dagon przed nią, przed arką Wiekuistego, na ziemi, leżały zaś głowa Dagona i dwie dłonie jego rąk odbite u progu, tylko kadłub Dagona pozostał z niego.

5 Dla tego nie następują kapłani Dagona, jak i żaden z zwiedzających przybytek Dagona, na próg Dagona w Aszdodzie, aż po dzień dzisiejszy.

6 I zaciążyła ręka Wiekuistego na Aszdodejczykach i zatrwożył ich i poraził ich guzami opuchłemi, zarówno Aszdod jak dziedzinę jego.

7 Gdy tedy spostrzegli mieszkańcy Aszdodu, że tak jest, oświadczyli: Nie pozostanie arka Boga izraelskiego nadal u nas, bo legła ręka jego ciężko nad nami i nad Dagonem, bogiem naszym.

8 Poczem posłali i zgromadzili wszystkie książęta filistyńskie do siebie, i rzekli: Cóż począć nam z arką Boga izraelskiego? Oświadczyli tedy: Do Gath niechaj przeprowadzona będzie arka Boga izraelskiego. I sprowadzili

tam arkę Boga izraelskiego.

9 Ale zaledwie przeprowadzili ją, dotknęła ręka Wiekuistego miasto porażeniem nader wielkim, i poraził mieszkańców miasta, zarówno małych jak wielkich, a występowały u nich guzy opuchłe.

10 Wysłali tedy arkę Bożą do Ekronu. Ale gdy przybyła arka Boża do Ekronu, biadali Ekrończycy, wołając: Sprowadzili mi arkę Boga izraelskiego, aby wydać mnie wraz z ludem moim na śmierć!

11 Poczem posłali i zgromadzili wszystkie książęta filistyńskie i zażądali: Odeszlijcie arkę Boga izraelskiego, a niechaj wróci na miejsce swoje, a nie wyda na śmierć mnie wraz z ludem moim! Spadło bowiem przerażenie śmiertelne na całe miasto, zaciążyła tam ciężko ręka Boża.

12 Ludzie zaś, którzy nie pomarli, porażeni zostali guzami opuchłemi, i uniosło się biadanie miasta ku niebu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 A gdy tak pozostała arka Wiekuistego na dziedzinie filistyńskiej przez siedem miesięcy.

2 Wezwali Filistyni kapłanów i wróżbitów, i rzekli: Cóż począć nam z arką Wiekuistego? Powiedzcie nam, w jaki sposób mamy ją odesłać na miejsce swoje!

3 I odpowiedzieli: Jeżeli chcecie odesłać arkę Boga izraelskiego, nie odsyłajcie jej z niczem, lecz złóżcie jej koniecznie dar pokutny. Wtedy zostaniecie uleczeni, a dowiecie się dla czego nie cofa się od was ręka Jego.

4 Zapytali się tedy: Jakiż dar pokutny mamy jej złożyć? I rzekli: Odpowiednio liczbie książąt filistyńskich, pięć opuchłych guzów złotych i pięć myszy złotych, bo ta sama plaga spotyka zarówno wszystkich was jak książęta wasze.

5 Przygotujcie zatem podobizny guzów waszych opuchłych, i podobizny myszy, które niszczą kraj, a oddajcie Bogu izraelskiemu cześć. Może zdejmie wtedy rękę Swą od was i od bogów waszych i od kraju waszego.

6 Czemu wam ukrnąbrnić serce wasze, tak jak ukrnąbrnili Egipcjanie i Faraon serce swe? Wszak gdy się rozprawił z nimi, puścili ich i wyszli.

7 Teraz zatem przyszykujcie a weźcie wóz nowy i dwie krowy młode, na których nie postało jarzmo, a zaprzągniecie krowy do wozu, a każcie odprowadzić jałówki ich do domu.

8 Poczem weźmiecie arkę Wiekuistego, a umieścicie ją na wozie, wyroby zaś złote, które oddajecie jej jako dar pokutny, umieścicie w skrzyni u boku jej, i wyszlecie ją, aby poszła.

9 A baczcie: jeżeli drogą ku dziedzinie swej pociągnie, ku Bethszemesz, tedy sprawiła nam ona tę klęskę wielką; jeżeli zaś nie, tedy będziemy wiedzieli, że nie jej moc nas dotknęła; przypadek zrządził to, co się stało nam!

10 Tak też uczynili ci ludzie, wzięli dwie krowy młode i zaprzęgli je do wozu; jałówki zaś ich zamknęli w domu.

11 Poczem wstawili arkę Wiekuistego na wóz, a nie mniej skrzynię z myszami złotemi i podobiznami ich nabrzmiałości.

12 I skierowały się krowy prostą drogą w kierunku do Bethszemesz; jednym gościńcem szły wciąż porykując, a nie zbaczały ani w prawo ani w lewo; książęta zaś filistyńscy postępowali za niemi, aż do dziedziny Bethszemesz.

13 Otóż mieszkańcy Bethszemesz odbywali właśnie sprzęt pszenicy w dolinie. Gdy tedy podnieśli oczy swoje i spostrzegli arkę, ucieszyli się tym widokiem.

14 Ale gdy przybył wóz na pole Jozuego Bethszemity, zatrzymał się tam. Leżał tam wielki kamień. I rozrąbali drzewo wozu, krowy zaś złożyli na całopalenie Wiekuistemu.

15 Lewici bowiem zdjęli arkę Wiekuistego wraz z skrzynią, która przy niej była, a w której wyroby złote leżały, i postawili ją na kamieniu onym wielkim. Mieszkańcy zaś Bethszemeszu złożyli całopalenie i sprawili ofiary rzeźne tegoż samego dnia Wiekuistemu.

16 Pięciu zaś książąt filistyńskich przypatrzywszy się temu, wrócili do Ekronu tegoż samego dnia.

17 Oto zaś są nabrzmiałości złote, które zwrócili Filistyni jako dar pokutny Wiekuistemu: za Aszdod jedną, za Gazę jedną, za Aszkalon jedną, za Gath jedną, za Ekron jedną.

18 Nadto myszy złotych stosownie do liczby wszystkich miejscowości filistyńskich, do pięciu książąt należących, zarówno miast warownych jak siół otwartych. Sprowadzili je na łąkę wielką, na której postawili arkę Wiekuistego. Leży zaś ów kamień aż po dzień dzisiejszy na polu Jozuego Bethszemity.

19 Wiekuisty jednak poranił mieszkańców Bethszemeszu, ponieważ zajrzeli do arki Wiekuistego, poraził również z ludu, z pięćdziesięciu tysięcy - siedmdziesięciu ludzi. I zasmucił się lud, ponieważ poraził Wiekuisty lud klęską tak wielką.

20 I rzekli mieszkańcy Bethszemeszu: Któż ostoi się przed Wiekuistym, tym Bogiem świętym? I do kogóż ma On odejść od nas?

21 Wyprawili tedy posłów do mieszkańców Kirjath Jearim, mówiąc: Filistyni sprowadzili napowrót arkę Wiekuistego; znijdźcie a zabierzcie ją do siebie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 Przybyli tedy mieszkańcy Kirjath Jearim i zabrali arkę Wiekuistego; sprowadzili ją mianowicie do domu Abinadaba na wzgórzu, poświęciwszy syna jego Eleazara na to, aby arki Wiekuistego strzegł.

2 Od dnia przybycia arki do Kirjath Jearim upłynął długi czas, mianowicie dwadzieścia lat; i zatęsknił cały dom Izraela za Wiekuistym.

3 Oświadczył tedy Samuel całemu domowi Izraela i rzekł: Jeżeli się całem sercem waszem nawrócić chcecie do Wiekuistego, usuńcie z pośród siebie bóstwa cudze i Astarty, i zwróćcie myśl waszą do Wiekuistego, abyście Jemu samemu tylko służyli - a wtedy wyzwoli On was z mocy Filistynów.

4 I usunęli synowie Izraela Baalów i Astarty, i służyli jedynie samemu Wiekuistemu.

5 Poczem rzekł Samuel: Zgromadźcie wszystkich Izraelitów do Micpy, a pomodlę się za wami do Wiekuistego.

6 Zgromadzili się zatem w Micpie i czerpali wodę, która wylewali przed obliczem Wiekuistego, i pościli dnia tego i spowiadali się tam: Zgrzeszyliśmy Wiekuistemu! I sądził Samuel synów Izraela w Micpie.

7 Usłyszawszy jednak Filistyni, że zgromadzili się synowie Izraela w Micpie, wyruszyli książęta filistyńscy przeciw Izraelitom. Gdy usłyszeli o tem synowie Izraela, opadła ich trwoga przed Filistynami.

8 I prosili Izraelici Samuela: Nie odmawiaj nam tego, abyś nie wołał do Wiekuistego, Boga naszego, żeby ocalił nas z mocy Filistynów.

9 Wziął tedy Samuel jagnię ssące i złożył je na całopalenie zupełne Wiekuistemu. I błagał Samuel za Izraelem i wysłuchał go Wiekuisty.

10 Gdy składał właśnie Samuel całopalenie, przystąpili Filistyni do walki z Izraelem. Wiekuisty jednak zagrzmiał dnia onego gromem potężnym przeciw Filistynom i wprawił ich w popłoch, tak że ponieśli klęskę przed Izraelem.

11 Mężowie izraelscy zaś wyruszyli z Micpy i puścili się w pogoń za Filistynami i ranili ich aż poniżej Bethkar.

12 Poczem wziął Samuel kamień wielki i ustawił go między Micpą i między Szen i nazwał go Eben-haezer - kamień pomocy, i rzekł: Aż dotąd wspomógł nas Wiekuisty!

13 I pokonani zostali Filistyni, tak że nie wtargnęli już nadal do dziedziny Izraela. I zawisła ręka Wiekuistego na Filistynach po wszystkie dni Samuela.

14 Dostały się też Izraelitom napowrót miasta, które zabrali byli Filistyni Izraelowi, od Ekronu aż do Gath; należącą również do nich dziedzinę zabrali Izraelici z rąk filistyńskich. I nastał pokój między Izraelem a Emorejczykiem.

15 Samuel zaś sprawował sądy w Izraelu po wszystkie dni życia swego.

16 Puszczał się mianowicie rok rocznie w podróż okólną do Bethel, Gilgal i Micpa, sądząc Izraelitów we wszystkich tych miejscowościach.

17 Poczem wracał do Ramy, tam bowiem mieszkał, i tam też sądził Izraelitów. I zbudował tam ołtarz Wiekuistemu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 Ale gdy zestarzał się Samuel, ustanowił synów swoich sędziami nad Izraelem.

2 Nazwał się zaś pierworodny syn jego Joel, a drugi Abija; sprawowali oni sądy w Beerszeba.

3 Wszakże nie postępowali synowie jego drogami jego; skłaniali się ku korzyści, brali datki, i skrzywiali prawo.

4 Zgromadzili się tedy wszyscy starsi Izraela i udali się do Samuela do Ramy.

5 I rzekli do niego: Oto tyś się zestarzał, synowie zaś twoi nie postępują drogami twojemi; postanów tedy króla nad nami, aby nas sądził, jak to bywa u wszystkich narodów.

6 I nie podobało się to w oczach Samuela, gdy rzekli: Daj nam króla, aby nas sądził! I modlił się Samuel Wiekuistemu.

7 Wiekuisty jednak polecił Samuelowi: Usłuchaj głosu ludu we wszystkiem, czego żądają od ciebie! Albowiem nie tobą wzgardzili, lecz Mną wzgardzili, abym więcej nie panował nad nimi.

8 Najzupełniej tak jak postępowali od onego dnia, którego ich wywiodłem z Egiptu, aż po dzień dzisiejszy, porzucając Mnie a służąc bogom cudzym, postępują też i z tobą.

9 Otóż teraz wysłuchaj głosu ich! Wszakże nie zaniedbuj ostrzedz ich usilnie, a oznajmić im prawo króla, który ma panować nad nimi.

10 I tak powtórzył Samuel wszystkie słowa Wiekuistego ludowi, który zażądał króla od niego.

11 I rzekł: Oto prawo króla, który ma panować nad wami: Synów waszych brać on będzie, aby ustanowić ich przy powozie i przy rumakach swoich, aby biegali przed powozem jego.

12 I aby ustanowić ich sobie na tysiączników i pięćdziesiątników, i aby uprawiali rolę jego i sprzątali żniwo jego, i aby przygotowali mu rynsztunki jego wojenne i zaprzęgi jego wozów.

13 Córki zaś wasze zabierze na parfumiarki i kucharki i piekarki.

14 Najprzedniejsze też pola i winnice i oliwnice wasze zabierze, a odda je sługom swoim.

15 Na wysiewy i na winobranie wasze nałoży dziesięcinę, a odda je dworzanom i sługom swoim.

16 Sługi wasze i służebnice i dobór młodzieży waszej i osły wasze zabierze, i zużytkuje przy gospodarstwie swojem.

17 Na trzody wasze nałoży dziesięcinę, a wy sami będziecie sługami jego.

18 I będziecie wołali z powodu króla waszego, którego wybierzecie sobie, ale nie wysłucha was Wiekuisty dnia onego.

19 Nie chciał jednak lud słuchać rady Samuela, i zawołali: Nie, lecz król będzie nad nami!

20 Abyśmy byli i my jak wszystkie inne narody, i aby nas sądził król nasz, i aby przewodniczył nam a prowadził wojny nasze.

21 I wysłuchał Samuel wszystkie słowa ludu i powtórzył je w uszy Wiekuistego.

22 I rzekł Wiekuisty do Samuela: Wysłuchaj żądania ich a ustanów im króla! Wtedy rzekł Samuel do mężów Izraela: Wróćcie każdy do siedziby swojej.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 Był niejaki mąż z Binjamina, imieniem Kisz, syn Abiela, syna Cerora, syna Bechoratha, syna Afiacha, syna Binjaminity, rycerz dzielny.

2 A miał on syna imieniem Saul, okazałego i urodziwego, a nie był nikt z synów Izraela urodziwszym od niego; o głowę przewyższał każdego z ludu.

3 Otóż zaginęły raz oślice Kisza, ojca Saula. Rzekł tedy Kisz do syna swego Saula: Zabierz którego z pachołków a wyrusz i poszukaj oślice.

4 Przeszedł tedy przez góry efraimskie, przeszedł przez dziedzinę Szalisza, ale nie znaleźli; poczem przeszli przez dziedzinę Binjamina, ale nie znaleźli ich.

5 Ale gdy doszli do dziedziny Cuf, rzekł Saul do pachołka swego, który mu towarzyszył: Chodź, wróćmy, inaczej mógłby ojciec mój zamiast o oślice troszczyć się o nas.

6 Ten jednak odpowiedział mu: Otóż, proszę, żyje w mieście tem mąż Boży, a jest to mąż znakomity, wszystko też co powiada spełnia się niezawodnie; pójdźmy tam zaraz, może objaśni nas o drodze, którąśmy przedsięwzięli.

7 Odpowiedział tedy Saul pachołkowi swemu: Ale jeżeli tam pójdziemy, cóż zaniesiem owemu mężowi? Wszak wyczerpał się chleb z tobołków naszych, a daru żadnego nie mamy, abyśmy go przynieść mogli mężowi Bożemu. Cóż mamy ze sobą?

8 Ale pachołek odpowiedział raz jeszcze Saulowi, i rzekł: Oto znalazłem przy sobie ćwierć szekla srebrnego, oddam to mężowi Bożemu, a wskaże nam drogę naszą.

9 Bywało przedtem w Izraelu, że mawiali ci, którzy szli badać Boga: Chodźcie, a pójdziemy do jasnowidza! Obecnych bowiem proroków nazywano dawniej jasnowidzami.

10 Rzekł tedy Saul do pachołka swojego: Masz słuszność, chodź, pójdziemy! I tak udali się do miasta, gdzie przebywał mąż Boży.

11 Gdy tak wstępowali po wzgórzu do miasta, spotkali dziewczęta, które wyszły, aby naczerpać wody. I zapytali się ich: Czy jest tu jasnowidz?

12 I odpowiedziały im, i rzekły: Tak jest, oto on przed tobą; śpiesz się, właśnie teraz przybył do miasta. Lud bowiem składa dzisiaj rzeźne ofiary na wyżynie.

13 Gdy wnijdziecie do miasta, spotkacie go jeszcze zanim wstąpi na wyżynę, na ucztę. Nie jada bowiem lud póki nie przybywa; bo musi on pobłogosławić ofiarę, a następnie dopiero jadają zaproszeni. Wstąpcie zatem zaraz, bo teraz właśnie możecie go spotkać.

14 Wstąpili tedy do miasta. Ale zaledwie weszli do miasta, gdy wychodził przeciw nim Samuel, aby wstąpić na wyżynę.

15 Wiekuisty zaś był objawił Samuelowi na jeden dzień przed przybyciem Saula jak następuje:

16 Jutro o tej porze przyślę ci męża z ziemi Binjamin, tego namaścisz na księcia nad ludem moim izraelskim. On wybawi lud mój z mocy Filistynów, albowiem wejrzałem na lud Mój, ponieważ doszło mnie

biadanie jego.

17 Gdy tedy Samuel ujrzał Saula, oświadczył mu Wiekuisty: Oto mąż, o którym ci mówiłem: ten panować ma nad ludem Moim.

18 Tymczasem przystąpił Saul do Samuela w pośrodku bramy, i rzekł: Chciejże mi wskazać, gdzie dom jasnowidza.

19 I odpowiedział Samuel Saulowi, i rzekł: Jam jasnowidz; idź przedemną na wyżynę. Musicie dzisiaj jeść zemną, a jutro rano odprawię cię i objaśnię o wszystkiem, co w sercu twoim.

20 Co się zaś tyczy oślic, które trzy dni temu ci zaginęły, nie troszcz się o nie, bo się znalazły. Do kogóż zresztą należy wszystko co cenne w Izraelu? Czyż nie do ciebie i do całego domu ojca twego?

21 I odpowiedział Saul, i rzekł: Ja wszak Binjaminita tylko, jednego z najmniejszych pokoleń izraelskich, nadto ród mój najniższy ze wszystkich rodów pokolenia Binjamina: Czemu tedy przemawiasz tak do mnie?

22 Samuel jednak zabrał Saula i pachołka jego, zaprowadził ich do hali i wyznaczył im miejsca na czele zaproszonych; a było ich około trzydziestu mężów.

23 Poczem rzekł Samuel do kuchmistrza: Podaj tę część, którąm ci poruczył, o której ci poleciłem: Zachowaj ją przy sobie!

24 Otóż kuchmistrz zdjął łopatkę i co na niej było i postawił ją przed Saulem. I rzekł Samuel: Oto co zachowane zostało, połóż to przed sobą i jedz, albowiem zachowano to dla ciebie umyślnie wówczas, gdym postanowił lud zaprosić. I tak jadł Saul z Samuelem dnia tego.

25 Gdy zstąpili następnie z wyżyny do miasta, rozmówił się jeszcze z Saulem na dachu.

26 Poczem wstawszy wcześnie, gdy zorza poranna wzeszła, rozbudził Samuel Saula na dachu, mówiąc: Wstań, abym cię odprowadził! Wstał tedy Saul i wyszli obaj, on i Saul, na ulicę.

27 Gdy zstępowali tak ku krańcowi miasta, rzekł Samuel do Saula: Powiedz pachołkowi, aby poszedł przed nami - a gdy odszedł rzekł: Ty zaś zatrzymaj się teraz, abym ci oznajmił słowo Boże.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 Wziął tedy Samuel dzbanek oleju i wylał ją na głowę jego, poczem ucałował go, i rzekł: Zaprawdę, tem pomazał cię Wiekuisty nad dziedzictwem swojem na księcia.

2 Gdy odejdziesz dzisiaj odemnie, napotkasz przy grobie Racheli nad granicą Binjamina, w Celcach, dwóch ludzi, którzy ci powiedzą: Znalazły się oślice, dla których odszukania wyszedłeś. Ale ojciec twój nie myśli już o oślicach, lecz troszczy się o was i powiada: Cóż mi począć względem syna mojego?

3 A gdy przejdziesz ztamtąd dalej, a dojdziesz do dębu Thabor, napotka cię tam trzech ludzi wstępujących do Boga, do Bethel; jeden prowadzi troje koźląt, a jeden niesie trzy bochenki chleba, a jeden niesie łagiew wina.

4 Ci zapytają cię o zdrowie twoje i dadzą ci dwa chleby, które przyjmiesz od nich.

5 Poczem przyjdziesz do wzgórza Bożego, gdzie posterunki filistyńskie się znajdują; a gdy zajdziesz tam do miasta, napotkasz poczet proroków, zstępujących z wyżyny, mając przed sobą arfę, flet, bęben i cytrę, podczas gdy sami w proroczem będą natchnieniu.

6 Tknie cię wtedy duch Wiekuistego, że będziesz prorokował wraz z nimi, a odmienisz się w innego człowieka.

7 A gdy ci się tak znaki spełnią, wtedy uczynisz jak ci się nadarzy, albowiem Bóg z tobą.

8 I zstąpisz przedemną do Gilgal; znijdę następnie i ja do ciebie, aby złożyć całopalenie i sprawić ofiary opłatne. Przez siedem dni czekaj, aż przyjdę do ciebie, a oznajmię ci, co czynić ci należy.

9 Zaledwie jednak odwrócił grzbiet, aby odejść od Samuela, odmienił mu Bóg serce w inne, i spełniły się wszystkie wymienione znaki onegoż dnia.

10 Skoro bowiem przybyli tam do onego wzgórza, spotkał go poczet proroków i tknął go duch Wiekuistego i prorokował wpośród nich.

11 Gdy jednak każdy, który go poprzednio znał, widział, że oto wraz z prorokami prorokuje, pytali się jeden drugiego: Cóż to się stało z synem Kisza? Alboż należy i Saul do proroków?

12 Odezwał się tedy niejaki człowiek ztamtad: Ale któż to ich ojciec? Przeto przeszło to w przysłowie: Alboż należy i Saul do proroków?

13 Gdy tedy zaprzestał prorokować, udał się na wyżynę.

14 I zapytał się wuj Saula jego i pachołka jego: Dokądeście poszli? I odpowiedział: Aby poszukać oślic, ale widząc, że ich nigdzie niema, udaliśmy się do Samuela.

15 Zapytał się tedy wuj Saula: Powiedz mi, proszę, co powiedział wam Samuel?

16 I odpowiedział Saul wujowi swojemu: Zapewnił nas, że oślice się znalazły. O sprawie królestwa jednak, o której mówił Samuel, nie wspomniał mu.

17 Zwołał tedy Samuel lud przed Wiekuistego, do Micpy.

18 I rzekł do synów Izraela: Tak rzecze Wiekuisty, Bóg Izraela: Jam wywiódł Izraelitów z Egiptu, i wyzwoliłem was z mocy Egipcjan i z mocy wszystkich królestw, które was ciemiężyły.

19 Wyście jednak porzucili dzisiaj Boga waszego, który wybawił was z wszystkich nieszczęść i utrapień waszych, a rzekliście Mu: Tylko króla ustanów nad nami. Uszykujcie się tedy przed Wiekuistym podług pokoleń i podług hufców waszych.

20 I kazał Samuel wystąpić wszystkim pokoleniom Izraela, i wyśledzone zostało pokolenie Binjamina.

21 Poczem kazał wystąpić pokoleniu Binjamina wedle rodów jego, i wyśledzony został ród Matriego; i tak wyśledzony został Saul, syn Kisza. Ale gdy go szukano nie można go było znaleźć.

22 Pytali się tedy raz jeszcze u Wiekuistego: Czy mąż ten w ogóle tu przybył? I odpowiedział Wiekuisty: Tak, oto ukrywa się on przy jukach.

23 Pobiegli tedy i sprowadzili go ztamtąd. Ą gdy stanął między ludem, przewyższał każdego z ludu o długość głowy.

24 I rzekł Samuel do całego ludu: Azaliście widzieli, że temu, którego Wiekuisty wybrał, nikt w całym ludzie nie dorównywa? Wtedy wybuchnął cały lud okrzykiem radosnym, i zawołał: Niech żyje król!

25 Poczem ogłosił Samuel ludowi prawa królewskie, spisał je do księgi i złożył ją przed Wiekuistym. Poczem odprawił Samuel cały lud, każdego do domu swego.

26 Saul również wrócił do Gibei, towarzyszyli mu zaś rycerze, których serca Bóg poruszył.

27 Niektórzy zaś nikczemnicy mówili: Cóż może ten nam dopomódz? I gardzili nim, a nie złożyli mu daru; on wszakże udawał głuchego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 I przyciągnął Nahasz, amonita, i oblegał Jabesz w Gilead. Oświadczyli tedy wszyscy mieszkańcy Jabeszu Nahaszowi: Zawrzyj umowę z nami, a hołdować ci będziemy.

2 Nahasz, amonita, jednak odpowiedział: Pod tym warunkiem zawrę z wami umowę, abym każdemu z was wyłupił oko prawe, a tem hańbę położył na całym Izraelu!

3 Odpowiedzieli mu tedy starsi Jabeszu: Zostaw nam siedm dni, abyśmy rozesłali posłów po całej dziedzinie izraelskiej; jeżeli nie znajdzie się nikt, któryby nam dopomógł, to poddamy się tobie.

4 Gdy tedy przybyli posłowie do Gibei, miasta Saula, i opowiedzieli słowa te w uszy ludu, podniósł cały lud głos swój i zapłakał.

5 Ale oto wracał właśnie Saul za rogacizną swoją z pola, i zapytał się Saul: Cóż się stało ludowi, że płacze? Opowiedzieli mu tedy słowa mieszkańców Jabeszu.

6 Tknął tedy duch Boży Saula, gdy usłyszał słowa te, i wspłonął gniewem silnym.

7 I wziął parę wołów i porąbał je i rozesłał po całej dziedzinie izraelskiej przez posłów z wezwaniem: Ktoby nie wyruszył za Saulem i za Samuelem, z tego bydłem tak się postąpi! Padł wtedy strach Wiekuistego na lud, i wyruszyli niby jeden mąż.

8 A gdy odbył przegląd ich w Bezek, było ich trzykroć sto tysięcy Izraelitów i trzydzieści tysięcy Judejczyków.

9 I rzekli do posłów przybyłych: Tak oświadczcie mężom Jabeszu w Gileadzie: Jutro, gdy stanie słońce w sile swojej, nadejdzie wam pomoc! Wrócili tedy posłowie, a gdy oświadczyli to mieszkańcom Jabeszu, ucieszyli się.

10 Odpowiedzieli tedy mieszkańcy Jabeszu: Jutro poddamy się wam, a postąpicie z nami jak dobrem się okaże w oczach waszych.

11 I stało się nazajutrz, że podzielił Saul lud na trzy hufce, poczem wtargnęli do obozu w porze straży porannej i pobili Amonitów aż gdy nastał upał dzienny. Pozostali zaś rozpierzchli się tak, że nie pozostało z nich dwóch razem.

12 Tedy rzekł lud do Samuela: Któż są ci, którzy się pytali: Czyż ma Saul panować nad nami? Wydajcie nam tych ludzi, abyśmy ich uśmiercili!

13 Saul jednak odpowiedział: Nie poniesie nikt śmierci dnia dzisiejszego, dzisiaj bowiem dał Wiekuisty zwycięztwo Izraelowi.

14 Poczem rzekł Samuel do ludu: Zabierzcie się, a wyruszymy, do Gilgal, a stwierdzimy tam na nowo królestwo.

15 I wyruszył cały lud do Gilgal, i hołdowali tam Saulowi przed obliczem Wiekuistego w Gilgal, i sprawili tam ofiary rzeźne i opłatne przed Wiekuistym. I weselił się tam Saul i wszyscy mężowie Izraela niezmiernie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 I przemówił Samuel do całego Izraela: Otom usłuchał głosu waszego, we wszystkiem coście mówili do mnie, i postanowiłem nad wami króla.

2 Odtąd jest to król, który kroczy przed wami - ja zaś się zestarzałem i osiwiałem, synowie też moi oto żyją przy was, a postępowałem przed wami od młodości mojej aż do dnia dzisiejszego.

3 Oto jestem, świadczcie przeciw mnie wobec Wiekuistego i wobec pomazańca Jego. Czyjego wołu wziąłem, albo czyjego osła wziąłem, albo kogóż skrzywdziłem? Kogóż gnębiłem, albo z czyjej ręki wziąłem okup, abym zakrył oczy moje względem niego - a zwrócę to wam.

4 I zawołali: Nie krzywdziłeś nas i nie gnębiłeś, aniś wziął z czyjej ręki rzeczy najmniejszej.

5 I rzekł dalej do nich: Świadkiem tedy Wiekuisty wobec was, i świadkiem pomazaniec Jego dzisiaj, żeście nie znaleźli nic w ręku moim. I zawołali: Świadkiem On.

6 I rzekł Samuel do ludu: Ten Wiekuisty, który powołał Mojżesza i Arona i który wywiódł ojców waszych z ziemi egipskiej.

7 A teraz przystąpcie, a rozprawię się z wami przed obliczem Wiekuistego o wszystkich dobrodziejstwach Jego, które świadczył wam i ojcom waszym.

8 Gdy przybył Jakób do Egiptu, wołali ojcowie wasi do Wiekuistego, a wysłał Wiekuisty Mojżesza i Arona i wywiedli ojców waszych z Egiptu, i starali się osiedlić ich na miejscu tem.

9 Oni wszakże zapomnieli Wiekuistego, Boga swego, a wtedy wydał ich w ręce Sysery, wodza wojsk Hacoru, i w ręce Filistynów, i w ręce króla Moabu, którzy walczyli przeciw nim.

10 Wtedy wołali do Wiekuistego, i rzekli: Zgrzeszyliśmy, żeśmy opuścili Wiekuistego, a służyli Baalom i Astartom, teraz jednak wybaw nas z ręki wrogów naszych, abyśmy Tobie tylko służyli.

11 I wysłał Wiekuisty Jerubaala i Bedana i Iftacha i Samuela, i wybawił was z rąk wrogów waszych dokoła, tak żeście mieszkali bezpiecznie.

12 Widząc następnie, że Nahasz, król Amonitów, chce przyciągnąć przeciw wam, rzekliście do mnie: Tak być nie może! Lecz król niechaj panuje nad nami - gdy wszak Wiekuisty, Bóg wasz, królem waszym.

13 Teraz tedy, oto król, któregoście wybrali, któregoście żądali, oto ustanowił Wiekuisty króla nad wami.

14 Obyście tylko obawiali się Wiekuistego, i służyli Mu, i słuchali głosu Jego, a nie opierali się rozkazowi Wiekuistego, obyście tak wy, jak król, który panuje nad wami, postępowali za Wiekuistym, Bogiem waszym.

15 Jeżeli wszakże nie usłuchacie głosu Wiekuistego, Boga waszego, opierając się rozkazowi Wiekuistego, wtedy zawiśnie ręka Wiekuistego na was, jak na ojcach waszych.

16 Już teraz przystąpcie a zobaczcie to zjawisko wielkie, które Wiekuisty spełni w oczach waszych.

17 Czyż nie sprzęt pszenicy dzisiaj? Zawołam jednak do Wiekuistego a spuści grzmoty i deszcz, abyście poznali i zobaczyli jak wielką jest nieuczciwość wasza, którejście się dopuścili w oczach Wiekuistego, żądając

dla siebie króla.

18 I zawołał Samuel do Wiekuistego, i spuścił Wiekuisty grzmoty i deszcz tego samego dnia, i uląkł się wszystek lud bardzo Wiekuistego i Samuela.

19 I rzekł wszystek lud do Samuela: Módl się za sługami twymi Wiekuistemu, Bogu twojemu, abyśmy nie zginęli. Albowiem do wszystkich grzechów naszych dodaliśmy jeszcze to zło, żeśmy żądali dla siebie króla.

20 I rzekł Samuel do ludu: Nie obawiajcie się; dopuściliście się wprawdzie wszystkiej tej niegodziwości, ale nie odstępujcie tylko Wiekuistego i służcie Mu całem sercem waszem.

21 Tylko nie odstępujcie, byście szli za marnością, za temi, które nie pomagają i nie ocalają, gdyż marnością są.

22 Ale nie porzuci Wiekuisty ludu Swego gwoli imieniu Swemu wielkiemu, gdyż postanowił raz Wiekuisty uczynić was ludem Swoim.

23 A co mnie się tyczy, dalekiem niechaj to będzie ode mnie, abym zgrzeszył Wiekuistemu, a zaprzestał modlić się za wami, raczej wskazywać wam będę drogę dobrą i właściwą.

24 Tylko obawiajcie się Wiekuistego, służcie Mu w prawdzie i z całego serca, albowiem patrzcie, ile wspaniałych rzeczy dokonał dla was!

25 Gdybyście wszakże źle postępowali, porwani będziecie tak wy, jak i król wasz.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 13

✦

1 Gdy Saul rok jeden panował - dwa lata zaś panował nad Izraelem -

2 Wybrał sobie Saul trzy tysiące ludzi z Izraela; z tych zostawało dwa tysiące przy Saulu w Michmas i na wzgórzu Bethela, tysiąc zaś przy Jonatanie w Gibei, w Binjaminie. Resztę wojennego ludu rozpuścił każdego do namiotu swego.

3 I pobił Jonatan załogę filistyńską, stojącą w Geba; i usłyszeli o tem Filistyni. Saul zaś kazał to obwieścić przy odgłosie trąby po całym kraju, mówiąc: Niechaj usłyszą o tem Hebrajczycy.

4 Cały tedy Izrael usłyszał jak rozpowiadano: Pobił Saul załogę filistyńską i osławił się też Izrael u Filistynów. I zwołany został lud, aby wyruszył za Saulem do Gilgal.

5 Zebrali się również Filistyni do walki z Izraelem w sile trzydziestu tysięcy wozów wojennych i sześciu tysięcy konnicy; lud też pieszy był tak liczny, jak piasek nad wybrzeżem morza. I nadciągnęli i rozłożyli się obozem w Michmas, po wschodniej stronie Beth-Awenu.

6 Widząc tedy mężowie izraelscy, że w biedzie są, ponieważ trapiony był lud, pochował się lud w jaskiniach, cierniskach, rozpadlinach skalnych, wieżach i jamach.

7 Hebrajczycy zaś przeprawili się przez Jordan, do ziemi Gad i Gilead. Ale ponieważ Saul jeszcze w Gilgal bawił, zbiegł się cały lud strwożony do niego.

8 I czekał on siedm dni, stosowanie do czasu oznaczonego przez Samuela; gdy jednak Samuel do Gilgal nie przybywał, rozproszył się lud od niego.

9 Rzekł tedy Saul: Sprowadźcie mi całopalenie i ofiary opłatne, poczem złożył całopalenie.

10 Ale zaledwie zakończył składanie całopalenia, a oto przybył Samuel; wyszedł tedy Saul naprzeciw niego, aby go pozdrowić.

11 I rzekł Samuel: Cóżeś uczynił? I odpowiedział Saul: Ponieważ widziałem, że się rozprasza lud odemnie, a ty na oznaczony dzień nie przybywasz, gdy Filistyni się zgromadzili w Michmas,

12 Pomyślałem tedy: Teraz zstąpią Filistyni do mnie do Gilgal, gdym jeszcze oblicza Wiekuistego nie ubłagał. I przemogłem się i złożyłem całopalenie.

13 I rzekł Samuel do Saula: Nierozsądnieś postąpił! Nie przestrzegałeś przykazania Wiekuistego, Boga twojego, które ci polecił; teraz bowiem byłby utwierdził Wiekuisty panowanie twoje, nad Izraelem na wieki.

14 Otóż teraz panowanie twoje nie ostoi się. Wyszukał sobie Wiekuisty męża wedle serca Swego, a ustanowił go Wiekuisty księciem nad ludem Swoim, ponieważ nie przestrzegałeś co polecił ci Wiekuisty.

15 Poczem powstał Samuel i wstąpił z Gilgal do Gibei, w Binjaminie, Saul zaś odbył przegląd ludu, znajdującego się przy nim w liczbie około sześciuset ludzi.

16 Otóż Saul i Jonatan, syn jego, i lud, który znajdował się przy nich, zostawali w Geba, w Binjaminie, podczas gdy Filistyni obozowali w Michmas.

17 Wyruszył tedy oddział plądrujący z obozu Filistynów w trzech hufcach; hufiec jeden skierował się do Ofry, ku ziemi Szual.

18 Hufiec drugi skierował się drogą do Beth Horon, a hufiec trzeci skierował się drogą ku granicy, która widnieje nad doliną Ceboim ku pustyni.

19 Płatnerza zaś nie było żadnego w całym kraju izraelskim. Myśleli bowiem Filistyni: Mogliby sobie Hebrajczycy miecze albo lance przygotować!

20 Musiał się raczej z całego Izraela każdy do Filistynów zwrócić, gdy chciał naostrzyć lemiesz, sierp, siekierę albo rydel swój.

21 Piła zaś o ostrzach służyła dla lemieszy i sierpów i dla wideł trójzębnych, i dla wyprostowania ośćca.

22 I tak stało się, że w czasie wojny nie znajdowały się ani miecz ani lanca w ręku całego ludu, będącego przy Saulu i Jonatanie; znaleziono je tylko dla Saula i dla Jonatana, syna jego.

23 Ale straż polowa Filistynów wyruszyła do wąwozu przy Michmas.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 14

✦

1 Pewnego tedy dnia rzekł Jonatan, syn Saula, do pachołka, giermka swego: Chodź, a przejdziem do straży filistyńskiej, która tam, na przeciwległej stronie! Ojcu jednak swemu nic o tem nie wspomniał.

2 Saul zaś siedział właśnie nad granicą Gibei, pod granatem, który przy Migron stoi, ludu zaś przy nim było około sześciuset mężów.

3 A Achija syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Elego, kapłana Wiekuistego w Szylo, nosił wówczas naramiennik. Lud jednak nie wiedział, że był odszedł Jonatan.

4 Między wąwozami zaś, które przebyć chciał Jonatan, aby na straż filistyńską napaść, znajdowało się urwisko po jednej i po drugiej stronie, jedno nazywało się Bocec, drugie Sene.

5 Jedno urwisko wznosi się stromo po stronie północnej, naprzeciw Michmas, drugie po stronie południowej, naprzeciw Geba.

6 Rzekł tedy Jonatan do pachołka, giermka swego: Chodź a przejdziem się ku straży tych nieobrzezańców! Może zdziała coś Wiekuisty dla nas, albowiem niema dla Wiekuistego zapory, by dopomógł zarówno przez licznych jak nielicznych.

7 I odpowiedział mu giermek jego: Uczyń cokolwiek ci się podoba; zwróć się dokąd chcesz, otom z tobą wedle życzenia twojego.

8 I rzekł Jonatan: Oto przejdziemy teraz ku tym ludziom, a ukażem im się.

9 Gdy tedy tak zawołają do nas: Stańcie póki nie przejdziemy do was! zatrzymajmy się na miejscu naszem, a nie chodźmy do nich.

10 Jeżeli by wszakże zawołali: Pójdźcie do nas! wtedy pójdziemy, gdyż podał ich Wiekuisty w moc naszą. To będzie nam znakiem!

11 Gdy się tedy obaj straży filistyńskiej ukazali, rzekli Filistyni: Oto Hebrajczycy, którzy wychodzą z dziur, w których się pochowali.

12 Poczem odezwali się ludzie ze straży do Jonatana i giermka jego: Pójdźcie do nas, a powiemy wam coś! I rzekł Jonatan do giermka swego: Pójdź za mną, albowiem podał ich Wiekuisty w moc Izraela.

13 Wdrapał się tedy Jonatan na rękach i nogach swych, a giermek jego za nim; i padali przed Jonatanem, giermek zaś jego zabijał za nim.

14 I uczyniła pierwsza porażka, jaką sprawił Jonatan i giermek jego, około dwudziestu ludzi poległych, jakoby na pół bruzdy morgi pola.

15 Wynikła wtedy trwoga w obozie polowym i wśród całego ludu wojennego; zatrwożyły się również straż i oddział plądrujący. Przytem zadrżała ziemia, wywołując strach Boży.

16 I spostrzegły czaty Saula, będące w Gibea, w Binjaminie, a oto tłum się rozsypywał, pierzchając tam i napowrót.

17 Rzekł tedy Saul do ludu, który mu towarzyszył: Rozejrzcie się też a zobaczcie, kto odszedł od nas. I rozejrzeli się, a oto brakował Jonatan i giermek jego.

18 I rzekł Saul do Achii: Sprowadź arkę Bożą; była bowiem arka Boża dnia onego przy synach Izraela.

19 Ale podczas gdy mówił jeszcze Saul do kapłana, wzmagała się wrzawa w obozie filistyńskim coraz bardziej, tak że rzekł Saul do kapłana: Powściągnij rękę twoją!

20 I zebrał się Saul i cały lud wojenny, który mu towarzyszył, a dotarłszy do miejsca bitwy, a oto zwrócony był miecz jednego na drugiego, tak że popłoch był nader wielki.

21 Hebrajczycy zaś, którzy oddawna do Filistynów byli przystali, a którzy wyruszyli wraz z nimi do obozu zewsząd, przeszli również do Izraelitów, którzy z Saulem i Jonatanem się połączyli.

22 Wszyscy nadto mężowie izraelscy, którzy się byli pochowali w górach efraimskich, usłyszawszy, że pierzchli Filistyni, pognali również za nimi, aby ich zwalczyć.

23 I tak wybawił dnia onego Wiekuisty Izraela. I przeniosła się bitwa aż pod Beth-Awen.

24 Mężowie izraelscy byli jednak strudzeni dnia onego, zaprzysiągł zaś był Saul lud, mówiąc: Przeklęty ten mąż, któryby spożył jakiegobądź pokarmu aż do wieczora, dopóki się nie pomszczę nad wrogami moimi! Przeto nie skosztował cały lud żadnego pokarmu.

25 A cały lud okoliczny wszedł do lasu, gdzie był miód sączący się na polance.

26 Wszedł zatem lud do lasu, a oto struga miodu, nikt jednak nie podniósł ręki do ust, ponieważ obawiał się lud przysięgi.

27 Jonatan zaś nie słyszał, gdy ojciec jego przysięgę od ludu odbierał. I tak sięgnął końcem laski, którą trzymał w ręku, i umoczył ją w plastrze miodu i podniósł rękę do ust - i rozjaśniły się oczy jego.

28 Odezwał się wszakże jeden z ludu, i rzekł: Zaprzysiągł ojciec twój lud uroczyście w słowach: Przeklęty ten mąż, któryby spożył dzisiaj jakibądź pokarm, jakkolwiek znużonym był lud.

29 I rzekł Jonatan: Wtrąca ojciec mój kraj w nieszczęście; zobaczcie też jak się rozjaśniły oczy moje, gdym trochę miodu tego skosztował;

30 O ileż bardziej, gdyby się był dzisiaj lud dobrze posilił z łupu nieprzyjaciół swoich jaki zdobył - o ileżby wtedy większa była klęska śród Filistynów?

31 Pobili jednak onego dnia Filistynów od Michmas do Ajalon, choć lud był bardzo znużony.

32 Rzucił się tedy lud na łupy, a nabrawszy owiec, wołów i cieląt, rzezali je na ziemi; i spożył je lud wraz z krwią.

33 Gdy tedy doniesiono Saulowi, mówiąc: Oto grzeszy lud Wiekuistemu, jedząc wraz z krwią, zawołał: Sprzeniewierzacie się! Zatoczcie mi tu zaraz kamień wielki.

34 Poczem rzekł Saul: Rozejdźcie się między lud, a powiedźcie im: Sprowadźcie do mnie każdy wołu swego i każdy owcę swą, a zarzynajcie je tu a jedźcie, abyście nie grzeszyli Wiekuistemu, jedząc wraz z krwią! I tak sprowadził każdy wołu swego ręką swą tejże nocy i zarzynali je tam.

35 Poczem zbudował Saul ofiarnicę Wiekuistemu; a była to pierwsza ofiarnica, którą zbudował Wiekuistemu.

36 I rzekł Saul: Puśćmy się na Filistynów nocą, a plądrujmy ich aż do brzasku rannego, a nie zostawiajmy z nich nikogo. I odpowiedzieli: Uczyń wszystko co dobrem w oczach twoich. Kapłan wszakże rzekł: Przystąpmy tu do Boga.

37 Radził się tedy Saul Boga: Czyż mam puścić się za Filistynami? Czy podasz ich w moc Izraela? Ale nie odpowiedział mu tegoż dnia.

38 I rzekł Saul: Zbliżcie się tu wszyscy przewódcy ludu, abyście poznali i zobaczyli, na czem polega grzech ten dzisiaj.

39 Albowiem żyw Wiekuisty, który wybawia Izraela, że gdyby nawet stał się przez syna mojego Jonatana, że koniecznie umrzeć by musiał! Ale nie odpowiedział mu nikt z całego ludu.

40 Rzekł tedy do całego Izraela: Ustawcie się wy po jednej stronie, ja zaś i syn mój Jonatan staniemy po drugiej stronie. I odpowiedział lud: Co dobrem w oczach twoich uczyń.

41 Poczem rzekł Saul do Wiekuistego: Boże Izraela, ukaż prawdę! I wyśledzony został Jonatan i Saul, a lud wyszedł wolny.

42 I rzekł Saul: Rzućcie losy między mną a Jonatanem synem moim, i wyśledzony został Jonatan.

43 Rzekł tedy Saul do Jonatana: Powiedz mi coś uczynił? I odpowiedział mu Jonatan, i rzekł: Prawda żem skosztował końcem laski, którąm miał w ręku, cokolwiek miodu; oto jestem, umrę.

44 I rzekł Saul: Niechajby mi inaczej Bóg wciąż źle świadczył, musisz koniecznie umrzeć, Jonatanie!

45 Lud jednak rzekł do Saula: Czyżby miał umrzeć Jonatan, który sprawił zwycięstwo to wielkie w Izraelu? Dalekiem to! Żyw Wiekuisty, jeżeli włos z głowy jego na ziemię spadnie! Albowiem przy pomocy Bożej spełnił to dzisiaj. I tak wyzwolił lud Jonatana, a nie poniósł śmierci.

46 I cofnął się Saul od pościgu za Filistynami, Filistyni zaś uszli do siedzib swoich.

47 I zdobył Saul panowanie nad Izraelem i walczył dokoła z wszystkimi wrogami swoimi, z Moabem i z synami Amonu i z Edomem i z królami Coby i z Filistynami, a dokądkolwiek się zwracał szerzył pogromy.

48 I poczynał sobie dzielnie i pobił Amalekitów, i wyzwolił Izraela z mocy grabieżcy jego.

49 Byli zaś synowie Saula: Jonatan, Iszwi i Malkiszua; a imię dwóch córek jego: Imię starszej Merab, a imię młodszej Michal.

50 Imię zaś żony Saula Achinoam, córka Achimaaca; a imię wodza wojsk jego Abiner, syn Nera, stryj Saula.

51 A był Kisz, ojciec Saula, i Ner, ojciec Abnera, synami Abiela.

52 Była zaś wojna silna przeciw Filistynom po wszystkie dni Saula; ile razy też ujrzał jakiegobądź męża rycerskiego, jakiegobadź dzielnego, zabierał go do siebie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 15

✦

1 I rzekł Samuel do Saula: Mnie wysłał Wiekuisty, abym cię pomazał na króla nad ludem Jego, nad Izraelem, przeto posłuchaj teraz głosu słów Wiekuistego.

2 Tak rzecze Wiekuisty zastępów: Pamiętam co uczynił Amalek Izraelowi, co mu wyrządził na drodze, gdy wychodził z Egiptu.

3 Przeto teraz idź, i pobij Amaleka, a podajcie zaklęciu wszystko co doń należy, a nie ulituj się nad nim, lecz przebijaj zarówno mężczyzn jak kobiety, dzieci jak niemowlęta, woły jak owce, wielbłądy jak osły.

4 Zwołał tedy Saul lud i odbył przegląd ich w Telaim - dwakroć sto tysięcy pieszych, a nadto dziesięć tysięcy mężów judzkich.

5 I dotarł Saul do stolicy Amaleka i uderzył nań w dolinie.

6 Rzekł zaś był Saul do Kenijczyka: Idźcie, odstąpcie, wyjdźcie z pośród Amaleka, abym cię nie zgładził wraz z nim, a tyś wszak świadczył miłosierdzie wszystkim synom Izraela, gdy wychodzili z Egiptu. I tak odstąpił był Kenijczyk z pośród Amaleka.

7 I poraził Saul Amaleka od Chawili aż do Szur, które dotyka aż do Egiptu.

8 I ujął Agaga, króla Amalekitów, żywcem, wszystek lud zaś wytępił ostrzem miecza.

9 Ale ulitował się Saul i lud nad Agagiem i nad wyborem trzód i rogacizny, i nad dwuroczniakami, i nad baranami tucznymi, w ogóle nad wszystkiem co przedniejsze, a nie chcieli tego wytępić; wszelkie bydło zaś liche i słabowite wytępili.

10 I doszło słowo Wiekuistego Samuela, mówiąc:

11 Żałuję żem postanowił Saula królem, gdyż odstąpił odemnie, a słów Moich nie spełnił. I martwiło to Samuela, i wołał do Wiekuistego przez noc całą.

12 Poczem wstał Samuel by spotkać się z Saulem rano, ale dano znać Samuelowi, mówiąc: Przybył Saul do Karmelu a oto postawił sobie pomnik zwycięstwa, a zwróciwszy się pociągnął dalej i zstąpił do Gilgalu.

13 A gdy przybył Samuel do Saula, rzekł doń Saul: Błogosławiony ty od Wiekuistego! Spełniłem słowo Wiekuistego.

14 Samuel jednak rzekł: A co to za beczenie trzód w uszach, i co za ryk wołów, który ja słyszę?

15 I rzekł Saul: Od Amalekitów przypędzono je, ponieważ ulitował się lud nad wyborem trzód i rogacizny, by je ofiarować Wiekuistemu, Bogu twojemu, pozostałe jednak wytępiliśmy.

16 Na to rzekł Samuel do Saula: Przestań! a powiem ci co wyrzekł Wiekuisty do mnie tej nocy. I odpowiedział mu: Mów.

17 I rzekł Samuel: Zaprawdę! jakkolwiek małym się wydawałeś w oczach twoich, to jednak głową pokoleń izraelskich jesteś, bo pomazał cię Wiekuisty na króla nad Izraelem.

18 I wysłał cię Wiekuisty w drogę, i rzekł: Idź a wytępisz tych niegodziwych, Amalekitów, a będziesz walczył z nimi, póki nie wytępisz ich.

19 Czemu tedy nie usłuchałeś głosu Wiekuistego, a napadłeś chciwie na łup, i spełniłeś to zło w oczach Wiekuistego?

20 I rzekł Saul do Samuela: Wszakżem usłuchał głosu Wiekuistego i poszedłem drogą, na którą wysłał mnie Wiekuisty, i przywiodłem Agaga, króla amalekickiego, Amaleka zaś wytępiłem.

21 Ale pobrał lud ze zdobyczy trzody i rogaciznę, najprzedniejsze z zaklętego dobytku, by je ofiarować Wiekuistemu, Bogu twojemu, w Gilgal.

22 I rzekł Samuel: Czyż równe upodobanie ma Wiekuisty w całopaleniach i ofiarach rzeźnych jak w posłuszeństwie dla głosu Wiekuistego? Oto posłuszeństwo lepsze niżeli ofiara, uwaga - niż tuk baranów.

23 Albowiem jak grzech wróżbiarstwa jest opór, a jak cześć bałwanów i terafów krnąbrność. Ponieważ wzgardziłeś słowem Wiekuistego, przeto wzgardził i tobą, abyś nie pozostał królem.

24 Rzekł tedy Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, żem przekroczył rozkaz Wiekuistego i słowo twoje; obawiałem się bowiem ludu i usłuchałem głosu jego.

25 Teraz wszakże chciej odpuścić grzech mój, a wróć zemną, abym się ukorzył Wiekuistemu.

26 Na to rzekł Samuel do Saula: Nie wrócę z tobą, gdyż wzgardziłeś słowem Wiekuistego, a przeto wzgardził i tobą Wiekuisty, abyś nie pozostał królem nad Izraelem.

27 A gdy odwrócił się Samuel, by odejść, pochwycił on kraj płaszcza jego, że rozdarł się.

28 Wtedy rzekł doń Samuel: Oderwał Wiekuisty królestwo izraelskie od ciebie dzisiaj, a oddał je towarzyszowi twojemu, godniejszemu od ciebie.

29 A zaiste, potężny Izraela nie skłamie i nie pożałuje, gdyż nie jest człowiekiem, aby żałował!

30 I rzekł: Zgrzeszyłem! Teraz jednak chciej mnie uczcić wobec Izraela, i wróć zemną abym się ukorzył Wiekuistemu, Bogu twojemu.

31 Wrócił tedy Samuel i szedł za Saulem, i ukorzył się Saul Wiekuistemu.

32 Poczem rzekł Samuel: Przywiedźcie do mnie Agaga, króla amalekickiego! I poszedł doń Agag wesoło; i rzekł Agag: Zaprawdę, ustąpiła gorycz śmierci!

33 Samuel jednak rzekł: Jako osierocił niewiasty miecz twój, tak osieroconą niechaj będzie między niewiasty matka twoja! I porąbał Samuel Agaga przed obliczem Wiekuistego w Gilgal.

34 Poczem poszedł Samuel do Ramy, Saul zaś wrócił do domu swego, do Gibeath-Saul.

35 A nie widział więcej Samuel Saula aż do dnia śmierci swojej; Samuel wszakże smucił się o Saula, ponieważ pożałował Wiekuisty, że postanowił był Saula królem nad Izraelem.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 16

✦

1 I rzekł Wiekuisty do Samuela: Dopóki smucić się będziesz o Saula, gdym go przecież za niegodnego poczytał, aby panował nad Izraelem? Napełnij róg twój olejkiem, a idź; poślę cię do Iszaja, Bethlehemity, albowiem między synami jego upatrzyłem sobie króla.

2 I odpowiedział Samuel: Jakże mi pójść? Gdy usłyszy o tem Saul, zabije mnie! Wiekuisty jednak rzekł: Zabierzesz ze sobą jałówkę i powiesz: Aby ofiarować Wiekuistemu przybyłem.

3 Poczem zaprosisz Iszaja na ucztę ofiarną; Ja tam zaś oznajmię ci wtedy co uczynić masz, a namaścisz Mi tego, którego ci ukażę.

4 I spełnił Samuel co polecił Wiekuisty. A gdy przybył do Bethlehemu pospieszyli starsi miasta z pokorą mu naprzeciw, a jeden rzekł: Czyż oznacza pokój przybycie twoje?

5 I odpowiedział: Pokój! By ofiarować Wiekuistemu przybyłem; poświęćcie się, abyście udali się zemną na ucztę ofiarną. Poświęcił również Iszaja i synów jego i zaprowadził ich na ucztę ofiarną.

6 A gdy przybyli spostrzegł Eliaba, i pomyślał: Zapewne jest tu przed Wiekuistym pomazaniec jego!

7 Wiekuisty jednak rzekł do Samuela: Nie bacz na wejrzenie jego, ani na wysoki wzrost jego, albowiem nie poczytałem go za godnego; bo nie stanowi to, na co człowiek baczy - człowiek baczy na pozór, ale Wiekuisty baczy na serce!

8 I zawołał Iszaj Abinadaba i przedstawił go Samuelowi; ale ten oświadczył: I tego nie wybrał Wiekuisty!

9 Poczem przedstawił Iszaj Szamę; on jednak oświadczył: I tego nie wybrał Wiekuisty!

10 I tak przedstawił Iszaj siedmiu synów swych Samuelowi; ale oświadczył Samuel Iszajaowi: I tych nie wybrał Wiekuisty!

11 Poczem zapytał się Samuel Iszaja: Czy to wszyscy już młodzi ludzie? I odpowiedział: Pozostał jeszcze najmłodszy, ale oto pasie on trzodę. I rzekł Samuel do Iszaja: Poślij, a każ go sprowadzić; bo nie zasiądziem do uczty, póki nie przyjdzie tu.

12 Posłał tedy i sprowadzono go, a był on rumiany i pięknych oczu i urodziwej postawy. I rzekł Wiekuisty: Wstań, namaść go, bo to ten jest!

13 Wziął tedy Samuel róg z olejkiem i namaścił go wpośród braci jego. I tknął duch Wiekuistego Dawida odtąd i nadal. Samuel zaś wyruszył i wrócił do Ramy.

14 Gdy duch Wiekuistego odstąpił od Saula, dręczył go zły duch, zesłany od Wiekuistego.

15 Rzekli doń tedy słudzy Saula: Oto gdy raz zły duch od Boga zesłany cię dręczy,

16 Niechaj rozkaże pan nasz! Słudzy twoi są przed obliczem twojem, a poszukają człowieka, umiejętnie grającego na cytrze, aby gdy napadnie cię zły duch od Boga, zagrał ręką swoją, a ulżyło tobie.

17 I odpowiedział Saul sługom swoim: Wypatrzcie mi tedy człowieka, któryby dobrze grał, a sprowadźcie go do mnie.

18 I odezwał się jeden z pachołków i rzekł: Otom widział syna Iszaja Bethlehemity, który umiejętnie gra; rycerz to dzielny i wyćwiczony w boju, nadto władający słowem i mąż urodziwy, a Wiekuisty z nim!

19 Wyprawił tedy Saul posłów do Iszaja i kazał powiedzieć: Przyślij mi syna twojego Dawida, który przy trzodach jest.

20 I wziął Iszaj objuczonego chlebem osła, i łagiew wina i koźlątko i przysłał to przez syna swego, Dawida, Saulowi.

21 Gdy tedy przybył Dawid do Saula i do służby jego wstąpił, pokochał go bardzo, tak że stał się jego giermkiem.

22 I posłał Saul do Iszaja i kazał powiedzieć: Niechaj też wstąpi Dawid na służbę do mnie, ponieważ znalazł upodobanie w oczach moich!

23 Ile razy też napadał Saula zły duch od Boga zesłany, ujął Dawid cytrę i zagrał; i było swobodniej Saulowi i ulżyło mu, i odstępował od niego duch zły.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 17

✦

1 Ale zgromadzili Filistyni wojska swoje na wojnę - zebrali się mianowicie w Socho, przynależnem do Judei, rozłożywszy się obozem między Socho a Azeką, przy Efes Dammim.

2 Saul zaś i mężowie izraelscy zgromadzili się i stanęli obozem w dolinie dębów, i uszykowali się do boju przeciw Filistynom.

3 Filistyni stali przy górce na jednej stronie, Izraelici zaś przy innej górze, po przeciwległej stronie, tak że dolina była między nimi.

4 Wtedy wystąpił szermierz z pośród hufców filistyńskich; imię jego Goljath z Gath, a był na sześć łokci i piędź wysoki.

5 Miał on przyłbicę z kruszcu na głowie, a przybrany był w pancerz łuszczasty, ważył zaś pancerz pięć tysięcy szekli kruszcu.

6 Nosił on również nakolanki z kruszcu na goleniach swoich, a dzidę z kruszcu między ramionami.

7 Drzewce też włóczni jego jako wał krosienny, a grot jego włóczni miał sześćset szekli żelaza, pawężnik zaś jego kroczył przed nim.

8 Stanął on i zawołał do szyków izraelskich, i rzekł do nich: Czemu występujecie, by się szykować do boju? Czyżem nie ja Filistyńczyk, a wy słudzy Saula? Wybierzcie sobie męża, aby wystąpił przeciw mnie!

9 Jeżeli zdoła potykać się ze mną, a pokona mnie, będziemy hołdownikami waszymi; jeśli zaś zmogę jego i pokonam go, będziecie hołdownikami naszymi, a będziecie służyli nam!

10 I rzekł Filistyńczyk: Zelżyłem dzisiaj hufce izraelskie, mówiąc: Dajcie nam męża, abyśmy walczyli z sobą!

11 Gdy Saul i wszystek Izrael mowy tej Filistyńczyka słyszeli, zatrwożyli się i ulękli bardzo.

12 Otóż Dawid był synem owego męża, Efratydy z Bethlehem w Judzie, na imię mu było Iszaj, a miał ośmiu synów. Za dni Saula był to mąż stary i należący do rzędu osób znakomitych.

13 Trzej starsi synowie Iszaja byli wyruszyli i poszli za Saulem na wojnę; nazywali się zaś trzej synowie jego, którzy na wojnę wyruszyli: najstarszy Eliab, wtóry Abinadab, a trzeci Szama.

14 Dawid zaś był najmłodszy. Trzej starsi wyruszyli za Saulem.

15 Tenże Dawid odchodził często od Saula, aby pasał trzody ojca swego w Bethlehemie.

16 Ale ów Filistyńczyk występował rano i wieczór i stawał tak przez czterdzieści dni.

17 I rzekł raz Iszaj do Dawida, syna swego: Zabierz też dla braci twoich efę tego prażma i dziesięć z tych chlebów, a zanieś je chyżo braciom swoim do obozu.

18 Dziesięć również tych krajanek śmietankowych zaniesiesz tysiącznikowi, rozpytasz się zaś o powodzenie braci twoich, a przyniesiesz mi zaświadczenie pewne.

19 Saul i oni wszyscy mężowie izraelscy znajdują się mianowicie w dolinie dębów, walcząc z Filistynami.

20 Wstał tedy Dawid wczesnym rankiem, a poruczywszy trzodę stróżowi, zabrał juki i poszedł jako był polecił mu Iszaj. Gdy przybył do taboru wyruszyło właśnie wojsko w szyku wojennym, a podniesiono okrzyk wojenny.

21 Zarówno Izraelici jak Filistyni stali w szyku, szeregi przeciw szeregom.

22 Zrzuciwszy tedy Dawid juki z siebie, a zdawszy je pod rękę stróża bagażów, pobiegł do szyku bojowego. Przybywszy zapytał się braci swoich o ich powodzenie.

23 Podczas gdy jeszcze rozmawiał z nimi, a oto wystąpił właśnie ów szermierz imieniem Goljath, Filistyńczyk z Gath, z szeregów filistyńskich, i wygłosił słowa wymienione, tak że usłyszał je Dawid.

24 Wszyscy jednak wojownicy izraelscy ujrzawszy tego męża, pierzchali przed nim, i obawiali się bardzo.

25 I zawołał któryś z Izraela: Azaliście widzieli tego męża, który występuje? Aby lżyć Izraela występuje, ale ktokolwiek by go pokonał, tego obdarzy król bogactwem wielkiem i odda mu córkę swoją, a dom ojca jego uczyni wolnym w Izraelu.

26 Zapytał się tedy Dawid otaczających go ludzi: Co uczynią temu, któryby pokonał owego Filistyńczyka, a zdjął hańbę z Izraela? Bo któż to ten Filistyńczyk nieobrzezaniec, że lży szeregi Boga żywego?

27 I powtórzyli mu ci ludzie oneż słowa, mówiąc: Tak a tak uczynią temu, któryby go pokonał.

28 Ale gdy najstarszy brat jego Eliab usłyszał, że tak rozmawia z owymi ludźmi, wspłonął Eliab gniewem na Dawida, i zawołał: Pocoś tu właściwie przybył, a komuś poruczył ową garstkę owiec na puszczy? Znam ja czelność twoją i niecność serca twego, bo aby przyglądać się bitwie przybyłeś tu!

29 I odpowiedział Dawid: Cóżem teraz uczynił? Było to wszak słowo tylko!

30 I odwrócił się od niego ku innemu, i pytał się w ten sam sposób; i odpowiedzieli mu ludzie jak za pierwszym razem.

31 Gdy tedy rozgłoszono słowa, które wyrzekł Dawid, doniesiono o tem Saulowi, i kazał go sprowadzić.

32 I rzekł Dawid do Saula: Niechaj nikt nie traci odwagi z powodu tego człowieka; sługa twój pójdzie i będzie walczył z tym Filistyńczykiem.

33 I odpowiedział Saul Dawidowi: Nie zdołasz stawić się temu Filistyńczykowi, aby walczyć z nim, boś ty młodzieniec, a on mężem wojny od młodości swojej!

34 I odpowiedział Dawid Saulowi: Sługa twój pasał owce ojca swojego; zdarzało się, że przypadł lew albo niedźwiedź i uniósł jagnię z trzody.

35 Alem pobiegł za nim i pokonałem go, i wydarłem je z paszczy jego; a gdy rzucił się na mnie, pochwyciłem go za szczękę i położyłem go trupem.

36 Lwy i niedźwiedzie pozabijał sługa twój, a ten Filistyńczyk nieobrzezaniec będzie jako jeden z nich, ponieważ lżył hufce Boga żywego!

37 I dodał jeszcze Dawid: Wiekuisty, który mnie ocalił z mocy lwów i niedźwiedzi, ten ocali mnie i z ręki tego Filistyńczyka. Rzekł tedy Saul do Dawida: Idź, a niechaj będzie Wiekuisty z tobą!

38 I przybrał Saul Dawida w szatę swoją wojenną, i włożył przyłbicę z kruszcu na głowę jego, i przybrał go w pancerz.

39 I przepasał Dawid miecz swój nad szatą swą wojenną i spróbował chodzić, albowiem nie przywykł był jeszcze. Ale oświadczył Dawid Saulowi: Nie potrafię chodzić w tem, bom nie nawykł. I złożył je Dawid z siebie.

40 I wziął kij swój do ręki, a wybrawszy sobie pięć gładkich kamyków z potoku, włożył je do torby swej pasterskiej czyli do kieszeni, a trzymając procę w ręku, przystępował do Filistyńczyka.

41 Filistyńczyk też zbliżał się coraz bardziej do Dawida, a mąż ów, pawężnik, przed nim.

42 Gdy spojrzał Filistyńczyk i zobaczył Dawida, pogardził nim, bo był to młodzieniec, a przytem rumiany i pięknego wejrzenia.

43 I rzekł Filistyńczyk: Alboż ja pies, że przystępujesz do mnie z kijami? I zaklął Filistyńczyk Dawida przez boga swojego.

44 I rzekł Filistyńczyk do Dawida: Przystąp do mnie, a podam ciało twoje ptactwu nieba i zwierzowi polnemu.

45 I odpowiedział Dawid Filistyńczykowi: Ty przystępujesz do mnie z mieczem i włócznią i dzidą, ja zaś przystępuję do ciebie w imieniu Wiekuistego zastępów, Boga hufców izraelskich, które lżyłeś.

46 Dnia dzisiejszego wyda cię Wiekuisty w moc moją, i pokonam cię, i zdejmę ci głowę twą, a podam trupy obozu filistyńskiego dnia dzisiejszego ptactwu nieba i zwierzowi ziemi, a pozna cała ziemia, że jest Bóg w Izraelu.

47 Pozna też cały ten tłum, że nie mieczem ani włócznią wspomaga Wiekuisty; bo sprawą Wiekuistego jest walka, a poda on was w moc naszą.

48 Gdy tedy powstał Filistyńczyk i podszedł, zbliżając się do Dawida, pospieszył Dawid i pobiegł ku szykowi bojowemu, Filistyńczykowi naprzeciw.

49 I sięgnął Dawid ręką swą do torby, a wyjąwszy ztamtąd kamyk rzucił go procą, i trafił Filistyńczyka w czoło, i utkwił kamyk w czole jego, tak że upadł twarzą na ziemię.

50 I tak przemógł Dawid Filistyńczyka procą i kamieniem, i powalił Filistyńczyka i zabił go, jakkolwiek nie miał Dawid miecza w ręku.

51 Pobiegł tedy Dawid i stanął przy Filistyńczyku, a wziąwszy miecz jego, wyciągnął go z pochwy jego, i dobił go i uciął nim głowę jego. Filistyńczycy zaś widząc, że zginął rycerz ich, pierzchnęli.

52 I powstali mężowie Izraela i Judy, a wydawszy okrzyk radosny, puścili się w pogoń za Filistynami aż do doliny i aż do bram Ekronu, tak że padały trupy filistyńskie jeszcze po drodze do Szaaraim i aż do Gath i do Ekronu.

53 Poczem wrócili synowie Izraela z pościgu za Filistynami i splądrowali obozowiska ich.

54 I wziął Dawid głowę Filistyńczyka i przyniósł ją do Jerozolimy, zbroje zaś jego umieścił w namiocie swoim.

55 Gdy ujrzał Saul Dawida, występującego przeciw Filistyńczykowi, zapytał się wodza wojsk, Abnera: Czyj to syn ten młodzieniec, Abnerze? I odpowiedział Abner: Żywa dusza twoja, królu, nie wiem!

56 I rzekł król: Wywiedz się, czyim synem ten młody człowiek.

57 Gdy tedy wrócił Dawid po zabiciu Filistyńczyka, zabrał go Abner i sprowadził go do Saula, a ów miał jeszcze głowę Filistyńczyka w ręku.

58 I rzekł doń Saul: Czyjś ty syn, młodzieńcze? I odpowiedział Dawid: Syn sługi twojego Iszaja, Bethlehemity.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 18

✦

1 Zaledwie skończył przemawiać do Saula, przylgnęła dusza Jonatana do duszy Dawida, i umiłował go Jonatan, niby samego siebie.

2 Saul też zabrał go tegoż dnia do siebie, i nie pozwolił mu już wrócić do domu ojca jego.

3 Jonatan zaś zawarł związek przyjaźni z Dawidem, ponieważ umiłował go jak samego siebie.

4 Przyczem zdjął Jonatan płaszcz, który miał na sobie, i oddał go Dawidowi, niemniej szaty swe, nie wyłączając miecza i łuku i pasa swojego.

5 A ile razy wyciągnął Dawid wiodło mu się, dokądkolwiek by go nie wysyłał Saul, tak że postanowił go nad ludem wojennym, a był on lubiany przez wszystek lud, a również przez sługi Saula.

6 Gdy tedy wracali, gdy mianowicie wracał Dawid po zabiciu Filistyńczyka, wyszły niewiasty ze wszystkich miast izraelskich, śpiewając i pląsając naprzeciw króla Saula przy tamburynach, okrzykach radosnych i cymbałach.

7 I zawtórowały niewiasty grające i zawołały: Pobił Saul tysiące swoje, ale Dawid swoje dziesiątki tysięcy!

8 I gniewało to Saula bardzo, i nie podobało mu się słowo to, i rzekł: Dawidowi użyczyły dziesiątki tysięcy, a mnie tysiące; teraz niedostaje mu jedynie panowania!

9 I poglądał Saul nieprzychylnem okiem na Dawida od tego dnia i nadal.

10 Następnego dnia tknął Saula zły duch od Boga, tak że unosił się we wnętrzu pałacu; Dawid jednak grał na instrumencie jak każdego dnia, podczas gdy Saul włócznię w ręku trzymał.

11 I rzucił Saul włócznię, mówiąc: Przebiję Dawida i ścianę. Dawid jednak uchylił się od niego dwukrotnie.

12 Saul wszakże obawiał się bardzo Dawida, był bowiem Wiekuisty z nim, gdy Saula odstąpił.

13 Dla tego oddalił, go Saul od siebie, i ustanowił go wodzem nad tysiącem; i tak występował i wracał na czele ich przed ludem.

14 Dawidowi zaś wiodło się we wszystkich przedsięwzięciach jego, był bowiem Wiekuisty z nim.

15 A widząc Saul że był bardzo szczęśliwy, drżał przed nim.

16 Cały Izrael jednak i Juda miłowali Dawida, albowiem występował i wracał na czele ich.

17 I rzekł Saul do Dawida: Oto najstarsza córka moja Merab - dam ci ją za żonę, ale bądź mi mężem dzielnym, a prowadź walki Wiekuistego! Myślał bowiem Saul: Niechajby go nie dosięgła ręka moja, niechaj go dosięgnie ręka Filistynów!

18 I odpowiedział Dawid Saulowi: Któż ja, a czem życie moje i ród ojca mojego w Izraelu, abym zięciem króla został?

19 Gdy nadszedł jednak czas, aby oddać Merabę, córkę Saula, Dawidowi, oddano ją Adrielowi, Mecholicie, za żonę.

20 Ale pokochała Michal, córka Saula, Dawida; a gdy doniesiono o tem Saulowi, podobała mu się ta rzecz.

21 Myślał bowiem Saul: Oddam mu ją, aby mu była zgubą, a dosięgła go ręka Filistynów. Oświadczył tedy Saul Dawidowi: Przez drugą możesz spowinowacić się dzisiaj zemną.

22 I polecił Saul sługom swoim: Pomówcie tajemnie z Dawidem, a powiedzcie mu: Oto król życzliwym ci jest, a wszyscy słudzy jego miłują cię, i tak możesz spowinowacić się z królem.

23 Powtórzyli tedy słudzy Saula słowa te w uszy Dawida, ale Dawid odpowiedział: Alboż to błahostką w oczach waszych, abym spowinowacił się z królem, gdym przecież tylko człowiekiem biednym i upośledzonym?

24 I donieśli mu to słudzy Saula, mówiąc: Tak a tak wyraził się Dawid.

25 I rzekł Saul: Tak oświadczcie Dawidowi: Nie żąda król wiana innego jak sto napletków filistyńskich, aby wziąć pomstę na wrogach króla. Saul zamierzał mianowicie zagubić Dawida ręką Filistynów.

26 Gdy tedy donieśli o tem słudzy jego Dawidowi, podobało się to oczom Dawida, aby spowinowacić się z królem; ale zanim jeszcze czas się spełnił,

27 Powstał Dawid i wyruszył, wraz z ludźmi swymi, i zabił z pośród Filistynów dwustu ludzi, poczem przyniósł Dawid napletki ich, i wyliczył je królowi, aby spowinowacić się z królem; oddał mu tedy Saul Michalę, córkę swą, za żonę.

28 I widział Saul i przekonał się, że jest Wiekuisty z Dawidem; Michal też, córka Saula, kochała go.

29 I tak obawiał się Saul coraz więcej Dawida, i stał się Saul wrogiem Dawida po wszystkie czasy.

30 I wystąpili wodzowie Filistynów; ile razy jednak występowali, wiodło się Dawidowi więcej niż wszystkim sługom Saula, tak że wsławiło się imię jego bardzo.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 19

✦

1 I rzekł Saul do Jonatana, syna swego, i do wszystkich sług swoich, że chce zabić Dawida. Jonatan jednak, syn Saula, żywił upodobanie wielkie dla Dawida.

2 Doniósł to przeto Jonatan Dawidowi, i rzekł: Pragnie cię Saul, ojciec mój, zabić, strzeż się zatem, proszę cię, do rana, a trzymaj się w jakiemś ukryciu, a schowaj się.

3 Ja zaś wyjdę i stanę przy ojcu moim na polu, gdzie znajdować się będziesz, i pomówię o tobie z ojcem moim, a gdy o czem się dowiem, zawiadomię cię.

4 Mówił zatem Jonatan korzystnie o Dawidzie z Saulem, ojcem swoim, i rzekł do niego: Niechaj nie zgrzeszy król przeciw słudze swojemu Dawidowi, albowiem nie zawinił on przeciw tobie, raczej są wszystkie czyny jego wielce pożyteczne dla ciebie.

5 Naraził on na szwank życie swoje i zabił Filistyńczyka, i tak okazał Wiekuisty pomoc wielką całemu Izraelowi. Sam się temu przypatrywałeś, a cieszyłeś się; czemu przeto chcesz zgrzeszyć przeciw krwi niewinnej, zabijając Dawida bez przyczyny.

6 I usłuchał Saul głosu Jonatana, i przysiągł Saul: Żyw Wiekuisty, iż zabitym nie będzie!

7 Wezwał tedy Jonatan Dawida, i powtórzył mu Jonatan całą tę rozmowę. Poczem sprowadził Jonatan Dawida do Saula, i został przy nim jak przedtem.

8 Gdy jednak wojna na nowo wybuchła, wyruszył Dawid i walczył z Filistynami, i zadał im klęskę, tak że pierzchnęli przed nim.

9 Saula zaś tknął zły duch, zesłany od Wiekuistego, gdy w domu raz siedział, trzymając włócznię w ręku swoim, podczas gdy Dawid na instrumencie grał.

10 Chciał tedy Saul przebić włócznią Dawida i ścianę, usunął się jednak od Saula, tak że włócznia w ścianie utkwiła. Dawid zaś zbiegł i uszedł tejże nocy!

11 Wyprawił tedy Saul posłańców do domu Dawida, aby go pilnowali, i aby go mógł zabić zrana. Żona jego Michal zawiadomiła jednak Dawida, i rzekła: Jeżeli nie ocalisz życia twego tej nocy, będziesz jutro zabity.

12 Poczem spuściła Dawida przez okno; i tak uszedł i uciekł i ocalił się.

13 Wzięła następnie Michal bożka domowego i ułożyła go w łóżku, plecionkę zaś z sierci koziej umieściła u wezgłowia jego, i przykryła to derą.

14 Gdy tedy wyprawił Saul posłańców, aby sprowadzić Dawida, oświadczyła że chory jest.

15 Wyprawił zatem Saul posłańców napowrót aby zobaczyli Dawida, mówiąc: Przynieście mi go wraz z łóżkiem, abym go zabił.

16 Gdy jednak posłańcy przybyli, a oto bożek domowy w łóżku, a plecionka z sierci koziej u wezgłowia jego.

17 I rzekł Saul do Michal: Czemużeś mnie tak podeszła, wypuszczając wroga mojego, że uszedł? I odpowiedziała Michal Saulowi: Rzekł on do mnie: Puść mnie, czemuż miałbym cię zabić!

18 Gdy tedy Dawid uciekł i uszedł, przybył do Samuela do Ramy, i opowiedział mu wszystko co mu uczynił Saul; poczem odszedł wraz z Samuelem i zamieszkali w Najoth.

19 A gdy doniesiono Saulowi, mówiąc: Oto jest Dawid w Najoth, w Rama,

20 Wyprawił Saul posłańców, aby sprowadzili Dawida. Ujrzawszy jednak poczet proroków, którzy prorokowali, i Samuela, który stał na czele ich, tknął i posłańców Saula duch Boży, tak że i oni prorokowali.

21 A gdy doniesiono o tem Saulowi, wysłał posłańców innych, ale i ci prorokowali. I wyprawił Saul dalej posłańców po raz trzeci, ale prorokowali i oni również.

22 Wtedy udał się sam do Ramy. Przybywszy do wielkiej studni, która pod Sechu, zapytał się i rzekł: Gdzie Samuel i Dawid? I odpowiedziano: Oto w Najoth, w Ramah.

23 Udał się tedy do Najoth w Ramah, ale tknął go również duch Boży; i tak szedł i prorokował wciąż, póki nie przybył do Najoth w Ramah.

24 A wtedy zdjął i on szaty swoje i prorokował sam wobec Samuela, i przeleżał tam rozebrany cały ów dzień i całą noc. Przeto się mówi: Czyż i Saul między prorokami?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 20

✦

1 Dawid zaś uciekł z Najoth w Ramah, i wrócił i rzekł do Jonatana: Cóżem uczynił, jakaż wina moja, i jakiż grzech mój wobec ojca twojego, że czyha on na życie moje?

2 I odpowiedział mu: Dalekiem to! nie umrzesz. Oto nie czyni ojciec mój żadnej rzeczy, wielkiej albo małej, nie zawiadamiając mnie, a czemu by miał ojciec mój rzecz tę zataić przedemną? Tak nie jest.

3 I poprzysiągł jeszcze Dawid, i rzekł: Wie zapewne ojciec twój, żem znalazł upodobanie w oczach twoich, i powiedział sobie: Niechaj nie wie o tem Jonatan, aby się nie zasmucił, ale żyw Wiekuisty i żywa dusza twoja, że jest tylko krok między mną a śmiercią.

4 Rzekł tedy Jonatan do Dawida: Czegokolwiek by zażądała dusza twoja, uczynię tobie.

5 I odpowiedział Dawid Jonatanowi: Oto jutro nów, a jam zwykł zasiadać przy królu do uczty; pozwól mi zatem odejść, a schowam się na polu, aż pod wieczór trzeciego dnia.

6 Jeżeli tedy wspomni ojciec twój o mnie, odpowiedz mu: Wyprosił się odemnie Dawid usilnie, aby pospieszyć mógł do Bethlehem, miasta swojego, albowiem sprawią tam ofiarę doroczną cała rodzina.

7 Jeżeli tedy powie: Dobrze, w takim razie bezpieczny sługa twój; jeżeliby się wszakże silnie rozgniewał, wiedz, że postanowione zło z jego strony.

8 Wyświadcz tedy łaskę słudze twojemu, w przymierze Wiekuistego wprowadziłeś wszak sługę twego z sobą! Jeżeli jest jednak wina po stronie mojej, zabij mnie ty, ale do ojca twego - czemuż byś mnie miał sprowadzić?

9 I odpowiedział Jonatan: Dalekiem to, abyś tak sądził! Bo gdybym rzeczywiście się dowiedział, że postanowione ze strony ojca mojego, aby zło na ciebie sprowadził, czyżbym cię o tem nie powiadomił?

10 I rzekł Dawid do Jonatana: Gdyby mi tylko kto doniósł, czy ci ojciec twój surową odpowiedź dał!

11 Odpowiedział tedy Jonatan Dawidowi: Chodź, a wyjdźmy na pole. I wyszli obaj na pole.

12 I rzekł Jonatan do Dawida: Wiekuisty, Boże Izraela! Jeżeli wybadam ojca mojego około tej pory, jutro albo pojutrze, a wypadłoby dobrze dla Dawida, jeżeli bym tedy nie posłał do ciebie a nie zawiadomił cię,

13 Niechajby mi tedy Wiekuisty wciąż źle świadczył. Jeżeli się zaś spodoba ojcu mojemu niedolę na ciebie sprowadzić, zawiadomię cię i puszczę, abyś odszedł bezpiecznie, Wiekuisty zaś będzie z tobą, jako był z ojcem moim.

14 A czyż nie chcesz, jeżeli jeszcze przy życiu zostanę, czyż nie chcesz i ty świadczyć mi miłości wymaganej przez Wiekuistego, abym nie zginął.

15 Tak abyś nie przytłumił miłości swej do domu mojego na wieki, nawet i wtedy gdy wytępi Wiekuisty każdego z wrogów Dawida z powierzchni ziemi.

16 I zawarł Jonatan przymierze z domem Dawida i zawołał: Niechaj tego Wiekuisty zażąda z ręki wrogów Dawida!

17 I zaklinał Jonatan raz jeszcze Dawida na miłość swą ku niemu; bo jako własną duszę miłował go.

18 I rzekł doń Jonatan: Jutro nów i wspomnę na ciebie, bo opróżnionem będzie miejsce twoje.

19 Do trzeciego dnia uchodź gdzieś daleko, - pójdziesz na to miejsce, gdzieś się już był ukrył w dzień roboczy, a pobawisz u kamienia Azel.

20 Ja zaś wypuszczę trzy strzały w stronę jego, jak gdybym mierzył sobie do celu.

21 Poczem poślę pachołka mówiąc: Idź, znajdź strzały. Gdy tedy powiem pachołkowi: Oto strzały przed tobą, bliżej, możesz nawet jedną zabrać i przyjść, gdyż bezpiecznym będziesz, a nic nie jest, jako żyw Wiekuisty!

22 Gdybym wszakże tak powiedział do pachołka: Oto strzały przed tobą, dalej - idź, jak gdyby sam Wiekuisty cię wysłał.

23 Ale o cośmy się umówili, ja i ty, oto Wiekuisty między mną a tobą na wieki!

24 I tak ukrył się Dawid na polu. A gdy nastał nów, zasiadł król do uczty, aby się posilił.

25 I usiadł król na stolicy swojej jak za każdym razem, na stolicy przy ścianie, Jonatan wstał przed nim, Abner siedział u boku Saula, a miejsce Dawida zostało próżnem.

26 Wszakże nie rzekł Saul nic o tem onego dnia; myślał bowiem: Przypadek to, może nieczysty jest, bo nie zawsze był czysty.

27 I stało się nazajutrz, wtórego dnia nowiu, gdy znowu próżnem było miejsce Dawida, rzekł wtedy Saul do Jonatana, syna swego: Czemu nie przyszedł syn Iszaja ani wczoraj ani dziś do uczty?

28 I odpowiedział Jonatan Saulowi: Wyprosił się Dawid odemnie do Bethlehem,

29 I rzekł: Puść że mnie, gdyż ofiarę rodzinną mamy w tem mieście, a to zapowiedział mi brat mój; jeżelim tedy znalazł łaskę w oczach twoich, chciałbym się oddalić, abym zobaczył braci moich. Dla tego nie przyszedł do stołu królewskiego.

30 I wspłonął gniew Saula na Jonatana, i rzekł do niego: Ty synu przewrotnej i przekornej! alboż nie wiem, żeś wybrał sobie syna Iszaja, ku swojej hańbie i ku hańbie i sromocie matki twojej!

31 Bo póki syn Iszaja żyć będzie na ziemi, nie ostoisz się, ani ty ani królewstwo twoje; niezwłocznie poślij a przywiedź go do mnie, gdyż na śmierć zasłużył!

32 I odpowiedział Jonatan Saulowi, ojcu swojemu, i rzekł do niego: Czemu ma umrzeć, cóż uczynił?

33 Wtedy cisnął Saul włócznią na niego, by go przebić; i tak poznał Jonatan, że postanowionem jest przez ojca jego uśmiercić Dawida.

34 I wstał Jonatan od stołu płonąc gniewem, i nie jadł dnia wtórego nowiu chleba, gdyż zmartwiony był o Dawida, którego tak zelżał ojciec jego.

35 I stało się zrana, że wyszedł Jonatan na pole do miejsca umówionego z Dawidem, a pachołek mały z nim.

36 I rzekł do pachołka swego: Pobiegnij, poszukajże strzał, które wypuszczę. Pachołek pobiegł, on zaś wypuścił strzałę tak, aby go prześcignęła.

37 A gdy przyszedł pachołek na miejsce strzały, którą wypuścił Jonatan, zawołał Jonatan za pachołkiem: Oto wszak strzała przed tobą dalej.

38 Poczem zawołał Jonatan za pachołkiem: Uwiń się, żywo, nie stój! I zebrał pachołek Jonatana strzały i przyszedł do pana swego.

39 Pachołek zaś nie zmiarkował nic, a tylko Jonatan i Dawid wiedzieli co się działo.

40 I dał Jonatan zbroje swe pachołkowi swojemu, i rzekł do niego: Idź, odnieś to do miasta.

41 A gdy pachołek odszedł, wstał Dawid od strony południowej i padł obliczem swojem na ziemię, i pokłonił się trzykrotnie, i całowali się wzajemnie i płakali pospołu, aż Dawid głośno zapłakał.

42 Nareszcie rzekł Jonatan do Dawida: Idź w pokoju! Cośmy przysięgli sobie w imię Wiekuistego i wyrzekli: Wiekuisty niechaj będzie między mną a tobą, między rodem moim a rodem twoim na wieki!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 21

✦

1 Poczem powstał i odszedł, Jonatan zaś wrócił do miasta.

2 I przybył Dawid do Nob, do Achimelecha, kapłana. I wyszedł Achimelech pokornie na spotkanie Dawida i rzekł do niego: Czemu przybywasz sam, a niemasz nikogo przy sobie?

3 I odpowiedział Dawid Achimelechowi: Król poruczył mi sprawę z zastrzeżeniem: Nie powinien nikt się dowiedzieć o sprawie, w której cię wysyłam, a którą ci poruczam; przeto wskazałem młodym ludziom pewne miejsce.

4 A teraz jeżeli masz pod ręką pięć chlebów, daj mi je, albo czemkolwiek rozporządzasz!

5 I odpowiedział kapłan Dawidowi, i rzekł: Niemam powszedniego chleba pod ręka, a jest tylko chleb poświęcony, jeżeli się tylko pachołki od kobiet wstrzymali!

6 I odpowiedział Dawid kapłanowi, i rzekł: Zapewne! Kobiety były niedopuszczane do nas, jak przedtem gdym wyruszał, tak że naczynia tych ludzi czyste są, jakkolwiek to zwyczajny tylko pochód, o ileż bardziej jeżeli dzisiaj wraz z naczyniem poświęcone zostaną.

7 I tak dał mu kapłan chleb poświęcony; nie było bowiem innego chleba prócz chleba wystawnego, który się z przed oblicza Wiekuistego usuwa, aby w dzień zabrania jego świeży chleb położyć.

8 Znajdował się tam jednak jeden ze sług Saula, który tegoż dnia się zatrzymał przed Wiekuistym, imieniem Doeg, Edomita, przełożony pasterzy Saula.

9 I rzekł Dawid do Achimelecha: Ale czy niemasz tu pod ręką jakiejś włóczni albo miecza? Nie zabrałem bowiem ani miecza ani zbroi mojej ze sobą, ponieważ rozkaz króla był nagły.

10 I odpowiedział kapłan: Miecz Goljatha, Filistyńczyka, którego zabiłeś w dolinie dębów, oto zawinięty w chustę po za efodem; jeżeli go chcesz sobie zabrać, zabierz, innego bowiem prócz tego tu niema. I rzekł Dawid: Żaden mu nie dorówna; podaj mi go!

11 Powstał tedy Dawid i uciekł tegoż dnia przed Saulem, i udał się do Achisza, króla Gath.

12 I rzekli słudzy Achisza do niego: Jest to wszak Dawid, przyszły król kraju; wszak to na cześć jego śpiewali w korowodach: Pobił Saul tysiące swoje, ale Dawid swoje dziesiątki tysięcy!

13 I wziął Dawid słowa te do serca swego, i obawiał się bardzo Achisza, króla Gath.

14 Dlatego zmienił swe zachowanie w oczach ich, udawał szaleńca pod ich rękoma, kreśląc znaki na wrotnicach bramy i spuszczając ślinę na brodę swoją.

15 I rzekł Achisz do sług swoich: Widzicie wszak, że to człowiek szalony, pocóż sprowadziliście mi go tu.

16 Alboż brak mi warjatów, żeście sprowadzili tego, aby warjował przedemną? Ten miałby wejść do domu mojego?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 22

✦

1 I odszedł ztamtąd Dawid i schronił się do jaskini Adulam. A gdy usłyszeli o tem bracia i cały dom ojca jego, zstąpili tam do niego.

2 Zgromadzili się też około niego wszelkiego rodzaju uciśnieni, jako i każdy, który popadł wierzycielowi, i każdy rozgoryczonej duszy, i stał się przywódcą ich. I tak przyłączyło się do niego około czterystu ludzi.

3 I odszedł ztamtąd Dawid do Micpe w Moabie i poprosił króla Moabu: Czyżby nie mogli ojciec i matka moja zabawić przy was, póki mi wiadomem nie będzie, co uczyni Bóg zemną?

4 I sprowadził ich do króla Moabu i zamieszkali przy nim przez cały czas pobytu Dawida w tej warowni.

5 Prorok Gad jednak rzekł do Dawida: Nie zostań w tej warowni; wyrusz a udaj się do ziemi judzkiej. I tak wyruszył Dawid i przybył de lasu Chereth.

6 Ale gdy usłyszał Saul, że wykryto Dawida wraz z ludźmi, którzy mu towarzyszyli - Saul siedział właśnie pod tamaryską na wyżynie z włócznią w ręku, a wszyscy słudzy jego otaczali go -

7 Rzekł tedy Saul do sług swoich, którzy go otaczali: Słuchajcie też wy, Binjaminici! Czyż syn Iszaja podaruje i wam wszystkim pola i winnice, czyż postawi was wszystkich tysiącznikami i setnikami?

8 Żeście się sprzysięgli wszyscy przeciw mnie, a nie ostrzegał mnie nikt, gdy się syn mój z synem Iszaja sprzymierzył, a nie współczuwał nikt ze mną, aby mnie ostrzedz, że wystawił syn mój sługę mego przeciw mnie,

aby mi zasadzki kładł, jako to dzisiaj jest.

9 I odezwał się Doeg, Edomita - stał on przy sługach Saula - i rzekł: Widziałem syna Iszaja, gdy przybył do Nob, do Achimelecha, syna Achituba.

10 Radził się on dlań Wiekuistego; udzielił też mu żywności, a również miecz Goljatha, Filistyńczyka, oddał mu.

11 Posłał tedy król, by wezwano Achimelecha, syna Achituba, kapłana, i cały dom jego ojca, kapłanów w Nob, i przybyli wszyscy do króla.

12 I rzekł Saul: Posłuchajże, synu Achituba! I odpowiedział: Oto jestem, panie mój!

13 I zapytał się go Saul: Czemu sprzysięgliście się przeciw mnie, ty i syn Iszaja, dając mu chleb i miecz, a radząc się dlań Boga, tak żeby mógł powstać przeciw mnie, a kłaść mi zasadzki, jako to dzisiaj jest?

14 I odpowiedział Achimelech królowi, i rzekł: Ale któż z pomiędzy wszystkich sług twoich wierny jak Dawid, a nadto zięć króla, gotowy do posłuszeństwa tobie, a poważany w domu twoim?

15 Alboż teraz dopiero zacząłem radzić się dlań Boga! Dalekiem to odemnie! Niechaj nie posądza król o nic sługi swego, ani całego domu ojca mojego, albowiem nie miał sługa twój o całej tej sprawie najmniejszego pojęcia.

16 Król jednak zawołał: Umrzeć musisz, Achimelechu, ty wraz z całym domem ojca twojego!

17 I rozkazał król hajdukom, którzy stali przy nim: Przystąpcie, a wymordujcie kapłanów Wiekuistego, albowiem i oni pomagali Dawidowi, a jakkolwiek wiedzieli, że uciekł, nie zawiadomili mnie! Nie chcieli jednak słudzy króla podnieść ręki swej, aby się rzucić na kapłanów Wiekuistego.

18 Rozkazał tedy król Doegowi: Przystąp ty, a pchnij kapłanów. I przystąpił Doeg, Edomita, i rzucił się na kapłanów i uśmiercił dnia onego ośmdziesieciu pięciu mężów, noszących naramiennik lniany.

19 Nob też, miasto kapłańskie, poraził ostrzem miecza, tak mężczyzn jak kobiety, wyrostków jak niemowlęta, nawet woły, osły i trzody poraził ostrzem miecza.

20 Tylko jeden syn Achimelecha, syna Achituba, imieniem Abjatar, uszedł i schronił się do orszaku Dawida.

21 I zawiadomił Abjatar Dawida, że wymordował Saul kapłanów Wiekuistego.

22 I rzekł Dawid do Abjatara: Wiedziałem już onego dnia, ponieważ był tam Doeg, Edomita, że nie omieszka donieść o tem Saulowi; jam spowodował śmierć wszystkich osób domu ojca twego!

23 Zostań przy mnie, nie bój się; bo tylko ten, który czyha na życie moje, czyha i na życie twoje. Zaprawdę, jesteś w dobrej u mnie pieczy!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 23

✦

1 I doniesiono Dawidowi, mówiąc: Oto Filistyni oblegają Keilę, a plądrują już gumna.

2 Radził się tedy Dawid Wiekuistego i rzekł: Mam li wyruszyć i uderzyć na owych Filistynów? I odpowiedział Wiekuisty Dawidowi: Wyrusz, a uderz na Filistynów i oswobódź Keilę.

3 Ludzie wszakże Dawida rzekli do niego: Oto już tu w Judzie jesteśmy w obawie; a cóż dopiero gdy wyruszym do Keili przeciw hufcom filistyńskim?

4 Radził się tedy Dawid raz jeszcze Wiekuistego. I odpowiedział mu Wiekuisty, i rzekł: Wstań, znijdź do Keili, albowiem podam Filistynów w moc twoją.

5 Wyruszył tedy Dawid wraz z ludźmi swymi do Keili, i uderzył na Filistynów, i uprowadził stada ich, i zadał im klęskę wielką. I tak oswobodził Dawid mieszkańców Keili.

6 Gdy bowiem schronił się był Abjatar, syn Achimelecha, do Dawida, do Keili, dostał się efod w rękę jego.

7 I doniesiono Saulowi, że przybył Dawid do Keili. Rzekł tedy Saul: Wydał go Bóg w moc moją, bo zamknął się sam, wstępując do miasta, mającego bramy i zawory.

8 Poczem zwołał Saul wszystek lud na wojnę, aby zstąpili przeciw Keile i oblegali Dawida i ludzi jego.

9 Gdy zatem wywiedział się Dawid, że knuje Saul ten zły zamysł przeciw niemu, rzekł do Abjatara, kapłana: Przynieś tu efod!

10 Poczem rzekł Dawid: Wiekuisty, Boże Izraela! Słyszał sługa twój, że zamyśla Saul wkroczyć do Keili, aby zburzyć miasto z przyczyny mojej.

11 Czy wydadzą mnie starsi Keili w moc jego? Czy zstąpi w ogóle Saul, jak to słyszał sługa Twój? Wiekuisty, Boże Izraela, chciej oznajmić to słudze Twojemu! I odpowiedział Wiekuisty: Zstąpi.

12 I rzekł jeszcze Dawid: Czyż wydadzą starsi Keili mnie i ludzi moich w moc Saula? I odpowiedział Wiekuisty: Wydadzą.

13 Powstał tedy Dawid wraz z ludźmi, około sześciuset mężów, i wyszli z Keili, uchodząc gdzie się zdarzyło. Gdy jednak doniesiono Saulowi, że uszedł Dawid z Keili, zaniechał wyprawy.

14 I bawił Dawid na puszczy, w miejscach obronnych, przebywając następnie w górach, na puszczy Zyf. I szukał go Saul przez cały czas, ale nie podał go Bóg w moc jego.

15 Widząc tedy Dawid, że wyruszył Saul, aby czyhać na życie jego, trzymał się Dawid na puszczy Zyf w lesie.

16 Jonatan zaś, syn Saula, powstał i udał się do Dawida, do lasu, i dodawał mu otuchy w Boga.

17 I rzekł doń: Nie bój się, bo nie dosięgnie cię ręka Saula, ojca mojego, ale ty będziesz panował nad Izraelem, ja zaś będę wtórym po tobie - wszak i Saul, ojciec mój, wie o tem.

18 I zawarli obaj przymierze przed Wiekuistym. Poczem pozostał Dawid w lesie, Jonatan zaś wrócił do domu swojego.

19 Przybyli Zyfejczycy do Saula, do Gibei, i rzekli: Wszak kryje się Dawid u nas po miejscach obronnych, w lesie, na wzgórzu Chachila, co po przedniej stronie pustyni.

20 A teraz, jeżeli zgodnie z pragnieniem twojem, królu, znijść chcesz, zejdź; naszą rzeczą wtedy będzie wydać go w ręce króla.

21 I odpowiedział Saul: Błogosławieni wy od Wiekuistego, żeście się użalili nademną.

22 Idźcież, proszę, a pilnujcie dalej, a wywiedźcie się w miejscu, gdzie się obraca, kto go tam widział, powiedziano mi bowiem, że bardzo chytrze sobie poczyna.

23 Wypatrzcież tedy a wywiedźcie się o wszystkich schroniskach, w których się ukrywa, poczem wróćcie do mnie, gdy będziecie pewni, abym poszedł z wami. Jeżeli jest w kraju, tedy śledzić go będę śród wszystkich szczepów Judy.

24 I tak powstali i wyruszyli do Zyf przed Saulem. Dawid jednak znajdował się właśnie z ludźmi swoimi na puszczy Maon, na stepie, po południowej stronie pustyni.

25 Ale gdy Saul wraz z ludźmi swoimi wyruszył, aby go szukać, doniesiono o tem Dawidowi, zstąpił przeto ku opoce i zatrzymał się w puszczy Maon. Usłyszawszy o tem Saul, puścił się w pościg za Dawidem do puszczy Maon.

26 Szedł tedy Saul po jednej stronie góry, Dawid zaś, wraz z ludźmi swoimi, po przeciwległej stronie tejże góry, przyczem spieszył się Dawid, by ujść przed Saulem, podczas gdy Saul i ludzie jego się starali otoczyć Dawida i ludzi jego, by ich ująć.

27 Wtedy przybył posłaniec do Saula, mówiąc: Wyrusz jak najrychlej, wtargnęli bowiem Filistyni do kraju!

28 Cofnął się wtedy Saul od pościgu za Dawidem, i wyruszył przeciw Filistynom. Przeto nazwano miejscowość tę: Opoką rozdzielenia się.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 24

✦

1 I wstąpił Dawid ztamtąd i przebywał w miejscach obronnych Engedi.

2 A gdy wrócił Saul z wyprawy przeciw Filistynom, doniesiono mu, mówiąc: Oto znajduje się Dawid na puszczy Engedi.

3 Zabrał tedy Saul trzy tysiące wybranych z całego Izraela mężów, i wyruszył szukać Dawida, wraz z ludźmi jego, po przedniej stronie skał sarnich.

4 I przybył do zagród owczych przy drodze. A była tam jaskinia, do której wszedł, aby załatwić potrzebę, podczas gdy Dawid wraz z ludźmi swymi w głębi jaskini przebywał.

5 Rzekli tedy ludzie Dawida do niego: Ten to dzień, o którym powiedział ci Wiekuisty: Oto wydam jeszcze wroga twego w ręce twoje, abyś z nim postąpił wedle upodobania twojego! Wstał tedy Dawid i ściął po cichu skrawek z płaszcza Saula.

6 Następnie jednak zabiło serce Dawida, że ściął skrawek z płaszcza Saula.

7 I rzekł do ludzi swoich: Niechaj uchowa mnie Wiekuisty, abym spełnił taki czyn przeciw panu mojemu, pomazańcowi Wiekuistego, abym podniósł nań rękę moją - pomazańcem bowiem Wiekuistego jest!

8 I zgromił Dawid ludzi swoich słowami temi, a nie pozwolił im powstać przeciw Saulowi. Poczem powstał Saul z jaskini i poszedł w drogę.

9 Wstał tedy Dawid za nim i wyszedł z jaskini, i zawołał za Saulem, i rzekł: Panie mój, królu! I obejrzał się Saul; Dawid zaś rzucił się obliczem na ziemię i ukorzył się.

10 I rzekł Dawid do Saula: Czemu dajesz posłuch mowom ludzkim, którzy prawią: Dawid szuka zaguby twojej?

11 Oto dnia dzisiejszego widziały własne oczy twoje, że wydał cię Wiekuisty dzisiaj w moc moją w jaskini, a namawiano mnie abym cię zabił, alem cię oszczędził i pomyślał: Nie podniosę ręki mojej przeciw panu mojemu, ponieważ pomazańcem Wiekuistego jest.

12 A zobacz, ojcze mój, zobacz skrawek z płaszcza twojego w ręce mojej! Z tego bowiem, żem ściął skrawek z płaszcza twojego, nie zabijając cię, możesz poznać, że nie zamyślam nic złego ani występnego, i że nie zgrzeszyłem tobie. A ty czyhasz na życie moje, aby mi je zabrać.

13 Wiekuisty niechaj rozsądzi między mną a tobą, Wiekuisty niechaj się pomści nad tobą za mnie; ale ręka moja nie zwróci się przeciw tobie.

14 Jak to starożytne przysłowie głosi: Od niegodziwych wychodzi niegodziwość - ale ręka moja nie zwróci się przeciw tobie.

15 Za kim wyruszył król Izraela? Kogo ścigasz? Psa zdechłego, pchłę jakąś!

16 Niechaj tedy będzie Wiekuisty sędzią, i niechaj rozsądzi między mną a tobą, a wejrzy i poprowadzi sprawę moją, a obroni mnie przed tobą!

17 A gdy przestał Dawid przemawiać słowami temi do Saula, zawołał Saul: Czyż nie jest to głos twój, synu mój Dawidzie? I wybuchnął Saul głośnym płaczem.

18 I rzekł do Dawida: Tyś sprawiedliwszy odemnie; tyś mi dobro świadczył, gdym ja tobie zło świadczył.

19 A dałeś mi poznać dzisiaj, jakie mi dobro okazałeś, ponieważ wydał mnie Wiekuisty w moc twoją, a jednak nie zabiłeś mnie.

20 Jeśli spotka kto wroga swego, czyż puści go drogą dobrą? Ale Wiekuisty wynagrodzi cię szczęściem za dzień ten, w którym mi to uczyniłeś!

21 A teraz oto wiem ci ja, że niezawodnie panować będziesz, iż utrwali się w dłoni twojej królestwo izraelskie.

22 Przysięgnij mi przeto wobec Wiekuistego, że nie wytępisz rodu mojego po mnie, i że nie zgładzisz imienia mojego z domu ojca mojego!

23 I przysiągł to Dawid Saulowi, poczem powrócił Saul do domu swego, Dawid zaś wraz z ludźmi swymi wstąpili do miejsca obronnego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 25

✦

1 I umarł Samuel. Zebrawszy się tedy wszyscy Izraelici, opłakiwali go i pochowali przy domu jego w Rama. Dawid zaś powstał i zstąpił do puszczy Paran.

2 A był niejaki mąż w Maon, mający dobytek swój w Karmelu. Był to człowiek zamożny bardzo; posiadał trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. Zajęty był właśnie strzyżą owiec swych w Karmelu.

3 Imię męża tego Nabal, a imię żony jego Abigail. Była to kobieta wysoce roztropna i pięknej postawy, mąż przeciwnie nieużyty i niecnych postępków; był on zaś z rodu Kalebijczykiem.

4 Gdy tedy usłyszał Dawid na puszczy, że strzyże Nabal owce swoje,

5 Wysłał Dawid dziesięciu pachołków, i rzekł Dawid do owych pachołków: Wstąpcie do Karmelu, a zajdźcie do Nabala, a pozdrówcie go w imieniu mojem,

6 I oświadczcie: Obyś tak życie zachował, a otaczała pomyślność ciebie, i pomyślność dom twój, i pomyślność wszystko, co do ciebie należy!

7 Właśnie słyszałem, że odbywa się strzyż u ciebie; otóż przebywali pasterze twoi z nami, nie wyrządziliśmy im krzywdy, a nie zginęło im nic dopóki przebywali w Karmelu.

8 Zapytaj pachołków twoich, a powiedzą ci; niechaj tedy znajdą pachołki nasze łaskę w oczach twoich, przybyliśmy wszak na dzień świąteczny! Chciej użyczyć sługom twoim i synowi twemu Dawidowi, co ci popadnie

pod rękę.

9 Przybyli tedy pachołki Dawida i powtórzyli Nabalowi wszystkie te słowa w imieniu Dawida, i czekali.

10 Odpowiedział jednak Nabal sługom Dawida, i rzekł: Kto to Dawid? a kto syn Iszaja? W obecnym czasie dużo jest sług, którzy wyrywają się od pana swojego!

11 Miałżebym wziąć chleb mój, i wodę moją, i mięso moje, które zarznąłem dla postrzygaczy moich, i oddać ludziom, o których nawet nie wiem zkąd są?

12 Zwrócili się tedy pachołki Dawida w drogę swą, a powróciwszy opowiedzieli mu stosownie do wszystkich słów tych.

13 I rzekł Dawid do ludzi swoich: Przypaszcie każdy miecz swój! I przypasał każdy miecz swój. Przypasał też i Dawid miecz swój, i wyruszyło za Dawidem około czterystu ludzi; dwustu zaś pozostało przy jukach.

14 Tymczasem doniósł jeden z pachołków Abigaile, żonie Nabala: Oto przysłał Dawid posłańców z puszczy, aby pozdrowić pana naszego, ale sfukał on ich.

15 Ludzie jednak ci dobrzy byli dla nas bardzo; nie zostaliśmy skrzywdzeni, ani zginęło nam nic, dopókiśmy przestawali z nimi, przebywając na polu.

16 Murem byli wokoło nas, zarówno w nocy jak we dnie, dopókiśmy bawili przy nich pasąc trzodę.

17 Teraz przeto rozważ a zobacz co ci czynić należy, albowiem postanowiona już zaguba na pana naszego i na cały dom jego; on sam jednak za niecnym jest, aby można pomówić z nim.

18 Uwinęła się tedy Abigail i wzięła dwieście chlebów, i dwie łagwie wina, i pięcioro owiec przyrządzonych, i pięć miar prażma, i sto wiązek rodzynków, i dwieście ciast figowych, i objuczyła tem osły.

19 Poczem rzekła do pachołków swoich: Wyruszcie przedemną, a ja oto podążę za wami; mężowi jednak swemu, Nabalowi, nie mówiła nic.

20 Gdy tak jadąc na ośle zjeżdżała w głębię góry, a oto zstępował właśnie Dawid i ludzie jego naprzeciw niej, tak że spotkała ich.

21 Dawid zaś był rzekł: Darmom tylko strzegł całego dobytku tego na puszczy, tak że nie zginęło nic z tego co posiadał, bo odpłacił mi złem za dobre.

22 Tak niechaj Bóg uczyni wrogom Dawida odtąd i nadal, jeśli do brzasku rannego zostawię z wszystkiego co doń należy, choćby jednego co ścianę moczy!

23 Gdy spostrzegła Abigail Dawida, zsiadła szybko z osła i rzuciła się przed obliczem Dawida na twarz swoją, i ukorzyła się ku ziemi.

24 Rzuciwszy się tedy do nóg jego, rzekła: Na mnie panie niechaj będzie wina! Niechajże przemówi służebnica twoja w uszy twoje, a wysłuchaj słów służebnicy twojej!

25 Niechaj nie zwróci pan mój uwagi swej na człowieka tego niecnego, na Nabala, bo jako imię jego, tak i on: Nabal się nazywa, a niecności jest pełen; ja zaś, służebnica twoja, nie widziałam pachołków pana mojego, których wysłałeś.

26 Otóż panie mój, żyw Wiekuisty i żywa dusza twoja, którego powstrzymał Wiekuisty, abyś nie dopuścił się rozlewu krwi, i aby ci dopomogła własna ręka twoja, otóż niechajby do Nabala podobni byli wrogowie twoi i wszyscy pragnący krzywdy pana mojego.

27 Ale teraz dar ten, który przyniosła służebnica twoja panu mojemu, niechaj oddany będzie pachołkom, postępującym w ślad za panem moim.

28 Odpuść, proszę, winę służebnicy twojej; albowiem nie omieszka Wiekuisty wznieść domu trwałego dla pana mego, ponieważ stacza pan mój walki Wiekuistego, a nieszczęście nie spotka cię po wszystkie dni twoje.

29 A gdy powstaną ludzie, aby cię prześladować i czyhać na życie twoje, niechaj dusza pana mojego zawiązana będzie w wiązance żyjących przy Wiekuistym, Bogu twoim, życie zaś wrogów twoich niechaj je rzuci z samego środka wydrążenia procy.

30 A gdy spełni Wiekuisty na panu moim wszystko owo dobro, które wyrzekł o tobie, a ustanowi cię księciem nad Izraelem;

31 Tedy nie będzie ci to urazą ani wyrzutem serca dla pana mojego, że wylał krew niewinną, i że sam sobie dopomógł. A gdy wyświadczy Wiekuisty dobro panu mojemu, wspomnisz tedy o służebnicy twojej.

32 I rzekł Dawid do Abigail: Błogosławiony Wiekuisty, Bóg Izraela, który cię wysłał dzisiaj na spotkanie moje,

33 I błogosławiona roztropność twoja, błogosławiona też ty sama, któraś powstrzymała mnie dzisiaj, abym nie dopuścił się rozlewu krwi, a nie wspomogła mnie własna ręka moja.

34 Ale żyw Wiekuisty, który mnie powstrzymał, abym ci zło wyrządził, że gdybyś nie była pospieszyła i przybyła na spotkanie moje, tedy nie pozostałby Nabalowi do brzasku rannego nikt, coby ścianę moczył.

35 Poczem przyjął Dawid z ręki jej co mu przyniosła, do niej samej zaś rzekł: Zajdź w pokoju, do domu twego. Patrz, wysłuchałem głosu twojego, a uwzględniłem oblicze twoje!

36 I tak wróciła Abigail do Nabala, a oto wyprawiał właśnie ucztę w domu swoim, na wzór uczty królewskiej, było, też serce Nabala radośnie usposobione, a pijany był nadmiernie, przeto nie nadmieniła mu o najmniejszej rzeczy do brzasku rannego.

37 I stało się zrana, gdy wytrzeźwił się Nabal z wina, że opowiedziała mu żona jego o całej tej sprawie, i zmarło serce jego w nim i obrócił się niby w głaz.

38 Po upływie zaś około dziesięciu dni, poraził Wiekuisty Nabala, tak że umarł.

39 Gdy tedy usłyszał Dawid, że umarł Nabal, zawołał: Błogosławiony Wiekuisty, który się pomścił obelgi mojej nad Nabalem, sługę zaś swego powstrzymał od złego, podczas gdy obrócił Wiekuisty niecność Nabala na głowę jego! Poczem posłał Dawid, by starać się o Abigail, i by ją pojąć mógł za żonę.

40 I tak przybyli słudzy Dawida do Abigail, do Karmelu, by starać się o nią, mówiąc: Wysłał nas do ciebie Dawid, aby cię zabrać dlań za żonę.

41 Wstała tedy i rzuciła się twarzą ku ziemi, i rzekła: Oto uważa się służebnica twoja za niewolnicę, gotową umyć stopy sług pana mojego.

42 I wstała Abigail śpiesznie i wsiadła na osła, wraz z pięcią dziewicami, które tworzyły orszak jej, i udała się z wysłańcami Dawida, i stała się jego żoną.

43 Pojął też Dawid Achinoamę z Izreel; i tak stały się obie żonami jego.

44 Saul zaś oddał był Michalę, córkę swoją, żonę Dawida, Paltiemu, synowi Laisza z Gallim.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 26

✦

1 I przybyli Zyfejczycy powtórnie do Saula, do Gibei, i rzekli: Wszak kryje się Dawid w Gibeath Hachachila, po przedniej stronie puszczy.

2 Powstał tedy Saul i wyruszył do puszczy Zyf, a trzy tysiące doborowych Izraelitów z nim, aby szukać Dawida na puszczy Zyf.

3 I położył się Saul obozem w Gibeath Hachachila, położonego po przedniej stronie puszczy, przy drodze. Dawid zaś przebywał na puszczy. Gdy się tedy dowiedział, że przybył Saul za nim do puszczy,

4 Wysłał Dawid wywiadowców, i przekonał się że przybył Saul na pewno.

5 Powstał zatem Dawid i przybył do miejsca, gdzie obozował Saul. Ujrzawszy jednak Dawid miejsce, gdzie Saul wraz z wodzem swoim Abnerem, synem Nera, leżał - leżał zaś Saul w taborze, a lud rozłożony był dokoła niego -

6 Odezwał się tedy Dawid, i rzekł do Achimelecha, Chittejczyka, i do Abiszaja, syna Ceruji, brata Joaba, mówiąc: Kto zstąpi ze mną do Saula, do obozu? I rzekł Abiszaj: Ja zstąpię z tobą!

7 I przybył Dawid i Abiszaj do ludu w nocy, a oto leżał Saul śpiąc w taborze, a włócznia jego wetknięta w ziemię u wezgłowia jego, Abner zaś i lud dokoła niego.

8 Rzekł tedy Abiszaj do Dawida: Dzisiaj wydał Wiekuisty wroga twego w moc twoją; i tak pozwól, abym go teraz przebił włócznią za jednem pchnięciem do ziemi, nie potrzebuję dlań drugiego!

9 Dawid jednak odpowiedział Abiszajowi: Nie gub go! Bo któż kiedy podniósł rękę przeciw pomazańcowi Wiekuistego, a uszedł bezkarnie?

10 I dodał Dawid: Żyw Wiekuisty! Niezawodnie porazi go Wiekuisty, albo nadejdzie dzień jego a umrze, albo wyruszy na wojnę i zginie.

11 Niechaj uchowa mnie Wiekuisty, abym podniósł rękę moją na pomazańca Wiekuistego! Zabierz zatem włócznię u wezgłowia jego wraz z butelka od wody, a odejdźmy sobie.

12 Zabrał tedy Dawid włócznię i butelkę od wody z za wezgłowia Saula i odeszli sobie, tak że nikt nie spostrzegł i nikt nie zmiarkował ani się rozbudził, spali raczej wszyscy, albowiem opadło ich odurzenie, od Wiekuistego zesłane.

13 Poczem przeszedł Dawid na druga stronę i stanął w pewnem oddaleniu na wierzchołku góry, tak że wielka przestrzeń ich dzieliła.

14 I zawołał Dawid do ludu i do Abnera, syna Nera, mówiąc: Czyż nie odpowiesz, Abnerze? I odpowiedział Abner: Któż ty, który wołasz króla?

15 I rzekł Dawid do Abnera: Jesteś wszak mężem, któż dorównywa ci w Izraelu - Czemu nie czuwałeś nad panem twoim, królem? albowiem wtargnął ktoś z ludu, aby zagubić króla, pana twojego.

16 Nie dobra ta rzecz, którąś uczynił! Żyw Wiekuisty, żeście na śmierć zasłużyli, ponieważ nie czuwaliście nad panem waszym, nad pomazańcem Wiekuistego! Zobaczcie teraz, gdzie włócznia króla i gdzie butelka od wody u wezgłowia jego!

17 Saul zaś poznawszy głos Dawida, zawołał: Czy to nie twój głos, synu mój, Dawidzie? I odpowiedział Dawid: Głos to mój, panie mój, królu.

18 I dodał: Czemu to ściga pan mój sługę swojego? Cóżem uczynił i cóż jest złego w ręku moim?

19 Gdyby też wysłuchał teraz pan mój, król, słów sługi swojego! Jeżeli pobudził cię Wiekuisty przeciw mnie, niechaj rozkoszuje się wonią ofiarną; a jeżeli ludzie, tedy niechaj przeklęci będą przed obliczem Wiekuistego, ponieważ wypędzają mnie dzisiaj, abym nie miał udziału w dziedzictwie Wiekuistego, mówiąc: Precz, służ bóstwom cudzym!

20 Teraz zaś niechaj nie wyleje się krew moja na ziemię, zdala od oblicza Wiekuistego, albowiem wyruszył król Izraela czyhać na pchłę jakąś, jak się ściga kuropatwę po górach.

21 I rzekł Saul: Zgrzeszyłem; wróć synu mój, Dawidzie, bo nie skrzywdzę cię już nigdy za to, że ci drogiem było dzisiaj życie moje. Otom niedorzecznie postępował, a ciężko bardzo błądził.

22 I odpowiedział Dawid, i rzekł: Oto włócznia królewska, niechaj przejdzie który z pachołków a zabierze ją.

23 Ale Wiekuisty wynagradza każdego za uczciwość i wierność jego, bo wydał cię Wiekuisty w moc moją, jam wszakże nie chciał podnieść ręki mojej przeciw pomazańcowi Wiekuistego.

24 Ale jak cennem było dzisiaj w oczach moich życie twoje, tak cennem niechaj będzie życie moje w oczach Wiekuistego, aby mnie ocalił z każdej niedoli.

25 I rzekł Saul do Dawida: Błogosławiony bądź synu mój, Dawidzie, przeprowadzisz do końca, a zwyciężysz z pewnością! Poczem wyruszył Dawid w swą drogę, Saul zaś wrócił do siedziby swojej.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 27

✦

1 Dawid jednak pomyślał w sercu swojem: Zginę któregoś dnia z ręki Saula, najlepszem dla mnie, abym się schronił zawczasu do ziemi filistyńskiej; wtedy wyrzekłby się Saul, aby mnie ścigał nadal po całej dziedzinie izraelskiej, i tak ujdę z ręki jego.

2 Powstał tedy Dawid i przeszedł wraz z sześciuset ludźmi, którzy mu towarzyszyli, do Achisza, syna Maocha, króla Gath.

3 I bawił Dawid wraz z ludźmi swoimi przy Achiszu w Gath, każdy z rodziną swoją; Dawid wraz z dwiema swemi żonami, Achinoamą z Izreel, i Abigailą, żoną Nabala z Karmelu.

4 Gdy wtedy doniesiono Saulowi, że schronił się Dawid do Gath, przestał już nadal go ścigać.

5 Dawid zaś prosił Achisza: Jeżelim też znalazł łaskę w oczach twoich, niechaj wyznaczą mi miejsce w jednem z miast kraju, abym osiadł tam, pocóż bowiem miałby pozostać sługa twój w stolicy przy tobie?

6 I tak wyznaczył mu Achisz jeszcze tegoż samego dnia Cyklak; z tego powodu należy Cyklak do królów judzkich aż po dzień dzisiejszy.

7 Wynosiła zaś liczba dni, które spędził Dawid w krainie filistyńskiej, rok i cztery miesiące.

8 I występował Dawid wraz z ludźmi swoimi i urządzał wyprawy przeciw Geszurytom i Gizrytom i Amalekitom; zamieszkiwali bowiem ten kraj od wieków, począwszy od Szur aż do ziemi egipskiej.

9 A ile razy uderzał Dawid na krainę taką, nie pozostawiał ani mężczyzny ani kobiety przy życiu, i zabierał trzody i rogaciznę i osły i wielbłądy i szaty, i wracał napowrót do Achisza.

10 A gdy pytał się Achisz: Dokąd wtargnęliście dzisiaj? odpowiedział Dawid: Do południowej strony Judy, albo do południowej strony Jerachmelitów, albo do południowej strony Kenijczyków.

11 Nie zostawiał zaś Dawid ani mężczyzny ani kobiety przy życiu, aby ich sprowadził do Gath, z obawy żeby nie świadczyli przeciw nam i powiedzieli: Tak postępował Dawid!. Tak zachowywał się przez cały czas pobytu swojego w krainie filistyńskiej.

12 A ufał Achisz Dawidowi, mówiąc: Osławił się on bardzo u ziomków swoich w Izraelu, a tak pozostanie sługą moim na zawsze.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 28

✦

1 Za owych czasów zgromadzili Filistyni hufce swoje do walki, aby uderzyć na Izraelitów. Rzekł tedy Achisz do Dawida: Wiadomo ci zapewne, że wyruszysz zemną do obozu, wraz z ludźmi twoimi.

2 I odpowiedział Dawid: To też przekonasz się sam, co zdziała sługa twój! I rzekł Achisz: Dla tego mianuję cię stróżem osoby mojej na cały czas.

3 A Samuel był już umarł; wszystek Izrael opłakiwał go, a pochowano go w rodzinnem mieście jego, w Rama. Saul zaś usunął był wieszczbiarzy i znachorów z kraju.

4 Otóż zgromadzili się Filistyni, a wkroczywszy, rozłożyli się obozem w Szunem. Saul zgromadził również wszystkich Izraelitów i rozłożyli się obozem na Gilboa.

5 Ale gdy ujrzał Saul obóz filistyński uląkł się, i zatrwożyło się serce jego bardzo.

6 I radził się Saul Wiekuistego, ale nie odpowiedział mu Wiekuisty ani przez sny, ani przez Urym, ani przez proroków.

7 Rzekł tedy Saul do sług swoich: Poszukajcie mi kobiety, rozporządzającej duchem wieszczbiarskim, abym poszedł do niej a wybadał ją! I odpowiedzieli mu słudzy jego: Oto w Endor znajduje się kobieta, rozporządzająca duchem wieszczbiarskim!

8 Przebrał się tedy Saul, a włożywszy inne szaty poszedł wraz z dwoma towarzyszami, i przybyli do owej kobiety w nocy. I rzekł: Wywróżże mi przy pomocy ducha wieszczbiarskiego, a ukaż mi tego, którego ci wymienię.

9 I odpowiedziała mu owa kobieta: Oto sam wszak wiesz co uczynił Saul, że wytępił wieszczbiarzy i znachorów z kraju, czemu stawiasz zasadzkę życiu mojemu, abyś mnie na śmierć podał.

10 I przysiągł jej Saul na Wiekuistego, mówiąc: Żyw Wiekuisty, że nie spotka cię kara z powodu tego.

11 Zapytała się tedy kobieta: Kogóż ci mam ukazać? I odpowiedział! Samuela ukaż mi!

12 Gdy jednak ujrzała ta kobieta Samuela, krzyknęła głosem wielkim. I rzekła kobieta do Saula: Czemu zwiodłeś mnie? Tyś wszak Saul!

13 I rzekł do niej król: Nie obawiaj się, co albowiem widzisz? I odpowiedziała kobieta Saulowi: Widzę sędziego, który występuje, z ziemi.

14 I zapytał się jej: Jakiż wygląd jego? I odpowiedziała: Jest to stary mąż, który występuje, a otulony on płaszczem. Poznał tedy Saul, że to Samuel, i pokłonił się twarzą ku ziemi i ukorzył się.

15 Samuel zaś rzekł do Saula: Czemu niepokoisz mnie, każąc mi się ukazać? I odpowiedział Saul: Jestem w biedzie wielkiej. Filistyni walczą ze mną, Bóg zaś odstąpił mnie, a nie odpowiada mi więcej ani przez proroków, ani przez sny; i tak wezwałem ciebie, abyś mi oznajmił, co mam czynić.

16 I odpowiedział Samuel: Czemu się tedy mnie pytasz, skoro Wiekuisty odstąpił od ciebie, a stał się wrogiem twoim?

17 Oto czyni Wiekuisty, jako był wyrzekł przezemnie: Wydarł Wiekuisty królestwo z ręki twojej, a oddał je towarzyszowi twojemu, Dawidowi.

18 Ponieważ nie usłuchałeś głosu Wiekuistego, a nie spełniłeś płonącego gniewu Jego nad Amalekiem, przeto czyni ci to Wiekuisty dzisiaj.

19 A wyda Wiekuisty Izraela, wraz z tobą, w moc Filistynów, jutro też będziesz ty, wraz z synami twoimi, przy mnie; cały również obóz izraelski wyda Wiekuisty w moc Filistynów.

20 I padł niezwłocznie Saul jako długi na ziemię, uląkł się bowiem bardzo słów Samuela, zbrakło mu też sił, ponieważ nie jadł przez cały ów dzień i przez całą noc.

21 Poczem weszła owa kobieta do Saula, a widząc że był strwożony bardzo, rzekła do niego: Oto usłuchała służebnica twoja głosu twojego, a naraziłam życie swoje, aby posłuszną być słowu twojemu, które wyrzekłeś do mnie.

22 Racz tedy i ty usłuchać głosu służebnicy twojej. Położę przed tobą kromkę chleba; posił się, aby ci sił starczyło, gdy wyruszysz w drogę.

23 Wzbraniał się jednak, i rzekł: Nie będę nic jadł! Gdy jednak nastawali nań słudzy jego wraz z kobietą, usłuchał głosu ich, powstał z ziemi i usiadł na łożu.

24 Miała ona kobieta karmne cielę w domu; zarznęła je więc szybko, a wziąwszy mąki zagniotła i napiekła z tego przaśników.

25 Poczem położyła to przed Saulem i przed sługami jego, którzy posiliwszy się powstali i wyruszyli jeszcze tej samej nocy.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 29

✦

1 Zgromadzili tedy Filistyni wszystkie hufce swe do Afeku, Izraelici zaś rozłożyli się obozem u źródła, które w Izreelu.

2 Gdy zatem książęta filistyńscy ściągnęli setkami i tysiącami, a w końcu i Dawid wraz z ludźmi swoimi przy Achiszu przeciągnął,

3 Zawołali książęta filistyńscy: Na cóż tu ci Hebrajczycy? I odpowiedział Achisz książętom filistyńskim: Wszak to Dawid, sługa Saula, króla izraelskiego, który bawi już u mnie rok albo dwa lata, a nie znalazłem w nim nic podejrzanego od dnia, którego przeszedł do mnie aż po dzień dzisiejszy.

4 Książęta jednak filistyńscy zagniewali się na niego, i rzekli doń książęta filistyńscy: Odpraw tego człowieka, a niechaj wróci do miejsca swego, które mu wyznaczyłeś, a nie wyruszy z nami na wojnę, aby nie był nam zawadą w boju. Czem by zaś mógł ten łaskę swego pana sobie zaskarbić, jeżeli nie głowami tych naszych ludzi?

5 Alboż to nie ten sam Dawid, o którym wtórowano przy pląsach: Pobił Saul tysiące swoje, ale Dawid swoje dziesiątki tysięcy?

6 Wezwał tedy Achisz Dawida i rzekł do niego: Żyw Wiekuisty! jesteś uczciwym, a pragnąłbym, abyś występował i wracał ze mną w obozie, nie znalazłem bowiem nic złego w tobie od dnia przyjścia twego do mnie, aż po dzień dzisiejszy - ale oczom książąt nie podobasz się.

7 Wróć tedy i odejdź w pokoju, abyś nie uczynił nic, coby się nie podobało książętom filistyńskim.

8 I rzekł Dawid do Achisza: Ale cóżem uczynił? Co znalazłeś u sługi twojego od dnia, któregom wstąpił do ciebie, aż po dzień dzisiejszy, abym nie wyruszył do walki przeciw wrogom pana mojego, króla?

9 I odpowiedział Achisz i rzekł do Dawida: Wiem to, bo podobasz mi się jakoby anioł Boży, książęta jednak filistyńscy powiadają: Niechaj nie wystąpi wraz z nami.

10 Wstań tedy jutro wczesnym rankiem, wraz z sługami pana twego, którzy przybyli z tobą - wstańcie zrana, a gdy się wam rozwidni odejdźcie.

11 I tak wstał Dawid, wraz z ludźmi swoimi, wczesnym rankiem, aby odejść i wrócić do krainy filistyńskiej, podczas gdy Filistyni wyruszyli do Izreel.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 30

✦

1 Gdy tedy dnia trzeciego przybył Dawid wraz z ludźmi swoimi do Cyklaku, wtargnęli byli Amalekici do krainy południowej, i do Cyklaku, i zburzyli Cyklak i spalili je ogniem.

2 Uprowadzili też kobiety, które w niem były, i zarówno małych jak dorosłych mężczyzn; nie zabili jednak nikogo, ale uprowadzili i odeszli w drogę swoją.

3 Gdy zatem przybył Dawid wraz z ludźmi swoimi do miasta - a oto spalone było, żony zaś ich, synowie i córki uprowadzeni w niewolę.

4 Wybuchnął tedy Dawid wraz z ludem, który mu towarzyszył, głośnym płaczem, aż nie stało im sił do płaczu.

5 Obie również żony Dawida uprowadzone zostały, Achinoam z Izreel, i Abigail, żona Nabala, Karmelity.

6 I był Dawid znękany bardzo; zamierzał bowiem cały lud go ukamienować, bo rozgoryczony był wszystek lud, każdy z powodu synów i córek swoich. Dawid jednak krzepił się Wiekuistym, Bogiem swoim.

7 I rzekł Dawid do Abjatara, kapłana, syna Achimelecha: Przynieś mi tu efod! I przyniósł Abjatar efod Dawidowi.

8 I radził się Dawid Wiekuistego, mówiąc: Mam li ścigać tę hordę? Czyż ją dopędzę? I odpowiedział mu: Ścigaj, bo dopędzisz ją z pewnością, a też wyzwolisz!

9 I tak wyruszył Dawid wraz z sześciuset ludźmi, którzy mu towarzyszyli, i przybyli do potoku Besor; pozostali zaś zatrzymali się.

10 Dawid jednak puścił się dalej w pościg, wraz z czterystu ludźmi, podczas gdy dwustu ludzi się zatrzymało, byli bowiem zbyt znużeni, aby przeprawić się przez potok Besor.

11 Spotkawszy tedy Egipcjanina na polu, sprowadzili go do Dawida, i podali mu chleb i posilił się, poczem dali mu się napić wody.

12 Podali mu również kęs ciasta figowego i dwie wiązanki rodzynków, i spożył je i orzeźwił się duch jego; przez trzy dni bowiem i przez trzy noce nie był jadł już chleba ani pił wody.

13 Poczem zapytał się go Dawid: Czyj ty, a skąd jesteś? I odpowiedział: Jam młodzieniec egipski, sługa Amalekity. Pan mój opuścił mnie, ponieważ przed trzema dniami zaniemogłem.

14 Wtargnęliśmy byli do krainy południowej Kreteńczyków, i do dziedziny judzkiej, i do krainy południowej Kaleba, spaliliśmy też Cyklak ogniem.

15 Zapytał się go tedy Dawid: Mógłżebyś mnie zaprowadzić do tej hordy? I odpowiedział: Przysięgnij mi na Boga, iż mnie nie zabijesz, ani mnie wydasz w ręce pana mojego, a zaprowadzę cię do tej hordy.

16 Gdy tedy zaprowadził go, a oto rozłożeni byli po całej onej okolicy, jedząc i pijąc i pląsając wokoło całego bogatego łupu, który zabrali byli z ziemi filistyńskiej i z ziemi judzkiej.

17 I rozgromił ich Dawid od zmroku aż do wieczora następnego dnia, tak że nie uszedł z nich nikt, oprócz czterech set młodych ludzi, którzy wsiadłszy na wielbłądy umknęli.

18 I tak wyzwolił Dawid wszystko, co byli pobrali Amalekici, obie też żony swoje wyzwolił Dawid.

19 I nie ubyło im nic od najmniejszego do największego, ani z synów, ani z córek, ani z łupów, ani z tego wszystkiego, co w ogóle sobie zabrali. Wszystko sprowadził Dawid napowrót.

20 Przytem zabrał Dawid wszystkie trzody i rogaciznę, a pędząc je przed onym dobytkiem wołali: Oto łupy Dawida!

21 Gdy przybył Dawid do owych dwustu ludzi, którzy zbyt znużeni byli, aby pójść za Dawidem, tak że zostawiono ich nad potokiem Besor, wyszli oni naprzeciw Dawida i ludzi, którzy mu towarzyszyli; a skoro Dawid wraz z ludźmi się zbliżył, pytał się o zdrowie ich.

22 Odezwali się jednak różni źli i niecni z pośród ludzi, którzy szli z Dawidem, i rzekli: Ponieważ nie poszli ci z nami, nie oddamy im też nic z łupów, któreśmy odbili - jedynie żonę i dzieci swoje, te może każdy zabrać i pójść.

23 Dawid jednak rzekł: Nie tak, bracia moi, postępować powinniście z tem, co nam Wiekuisty udzielił, gdyż uchronił On nas, a podał hordę, która na nas napadła, w moc naszą.

24 Ktoby też w tej sprawie was usłuchał? Będzie raczej jako udział tego, który na wojnę występuje, i udział tego, który przy jukach pozostał: jednakowo się podzielą!

25 Przyczem też pozostało od onego dnia i nadal: Uchwalono to jako ustawę i prawo w Izraelu aż po dzień dzisiejszy.

26 A gdy wrócił Dawid do Cyklaku, wysłał część łupu zaprzyjaźnionym sobie starszym Judy ze słowami: Oto wam dar z łupu wrogów Wiekuistego!

27 Mianowicie do tych co w Betel, i co w Ramot Negeb, i co w Jatyr,

28 I co w Aroer, i co w Syfmot, i co w Esztemoa,

29 I co w Rachal, i co w miastach Jerachmeela, i co w miastach Kenijczyka,

30 I co w Horma, i co w Kor Aszan, i co w Atach,

31 I co w Hebronie - i do wszystkich miejscowości, po których krążył Dawid wraz z ludźmi swoimi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 31

✦

1 Filistyni zaś uderzyli byli na Izraelitów, i pierzchnęli mężowie Izraela przed Filistynami, i padli porażeni na górze Gilboa.

2 I doścignęli Filistyni Saula i synów jego; i zabili Filistyni Jonatana i Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.

3 A gdy rozszerzyła się bitwa przeciw Saulowi, a odkryli go łucznicy, strzelający z łuków, uląkł się bardzo łuczników.

4 I rzekł Saul do giermka swojego: Dobądź miecza swego, a przebij mnie nim, aby nie przyszli ci nieobrzezańcy a przebili mnie, i poswawolili mną! Wzbraniał się jednak giermek jego, obawiał się bowiem bardzo. Pochwycił tedy Saul miecz i rzucił się nań.

5 A widząc giermek jego, że zginął Saul, rzucił się również na miecz swój i zginął przy nim.

6 I tak zginął Saul, i trzej jego synowie, i giermek jego, i wszyscy też ludzie jego tegoż samego dnia razem.

7 Widząc tedy mężowie Izraela, zamieszkali po drugiej stronie równiny i po drugiej stronie Jordanu, że pierzchnęli mężowie Izraela, i że zginęli Saul i synowie jego, opuścili miasta swoje i rozpierzchli się. I przybyli Filistyni i osiedlili się w nich.

8 Następnego dnia zaś, gdy przybyli Filistyni, aby ograbić poległych, znaleźli Saula i trzech synów jego, leżących na górze Gilboa.

9 Ścięli tedy głowę jego i zdarli jego zbroję i rozesłali po ziemi filistyńskiej dokoła, aby obwieszczono o tem w przybytkach bożyszcz swoich i ludowi.

10 I złożyli zbroje jego w przybytku Astarty, zwłoki zaś jego obwiesili na murze Betszanu.

11 Gdy jednak usłyszeli mieszkańcy Jabeszu w Gileadzie o nim, jak mianowicie postąpili Filistyni z Saulem,

12 Powstali wszyscy ludzie dzielni i szli przez całą noc, i zdjęli zwłoki Saula i zwłoki synów jego z muru Betszanu, a wróciwszy do Jabeszu, spalili je tam.

13 Poczem wzięli kości ich i pochowali je pod tamaryską w Jabesz, i pościli siedm dni.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0